M. B. im. L. Ye. w Łodzi

10 stron **MAGAZYN SOBOTNI** 10 stron

A

Cena 1 złoty

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź, sobota 3 marca 1973 r.

Rok XXIX Nr 53 (7644)

Wręczenie legitymacji partyjnej L. Breżniewowi

W dniu 1 marca br. rozpoczęła się w ZSRR wymiana legitymacji partyjnych, będąca doniosłym wydarzeniem w życiu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Zgodnie z ustaloną tradycją, legitymację partyjną wzoru 1973 rok z numerem pierwszym wypisano w KC KPZR na nazwisko Włodzimierza Iljicza Lenina.

Jak podaje Agencja TASS, 2 bm. w Komitecie Centralnym KC KPZR legitymację partyjną z numerem 00000002 wręczono sekretarzowi generalnemu KC KPZR, Leonidowi Breżniewowi.

Ciała ofiar katastrofy lotniczej pod Szczecinem — przywiezione do Warszawy

UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE

Pośmiertne nadanie wysokich odznaczeń państwowych

2 bm. przywiezione zostały do Warszawy ciała ofiar katastrofy lotniczej k/Szczecina, w której ponieśli śmierć: członek KC PZPR, minister spraw wewnętrznych PRL — Wiesław Ociepka oraz przebywający z wizytą w Polsce członkowie Komitetu Centralnego KPCz: minister spraw wewnętrznych CSRS — Radko Kaska i kierownik Wydziału Administracji Państwowej Komitetu Centralnego KPCz — Michał Kudzej, a także towarzyszący im pracownicy polskiego i czechosłowackiego MSW.

Następnie na płycie warszawskiego lotniska na Okęciu odbyła się uroczystość żałobna.

Uczestniczyli w niej — obok rodzin i towarzyszy pracy — członkowie najwyższych władz: Henryk Jabłoński, Edward Babiuch, Mieczysław Jagielski, Jan Szydlak, Stanisław Kania, Józef Kępa, Stanisław Kowalczyk, Jerzy Łukaszewicz, Zdzisław Żandarowski.

Przy dźwiękach werbli trumny ze zwłokami — wyniesione z samolotu przez oficerów WP spoczęły na katafalkach ustawionych na płycie lotniska przed frontem kompanii honorowej WP.

Orkiestra odegrała hymny narodowe Czechosłowacji i Polski.

W imieniu KC PZPR i rządu PRL pożegnał zmarłych wicepremier Franciszek Kaim. Wyraził on głęboki ból i żal po stracie tych, którzy oddali życie na posterunku pracy, których działalność służyła sprawie umacniania pokoju i bezpieczeństwa naszych narodów.

Tragicznie zmarłych pożegnał również ambasador CSRS w Polsce — Jan Muszal.

Następnie odczytany został akt nadania przez Radę Państwa PRL odznaczeń ofiarom katastrofy.

W uznaniu wybitnych zasług położonych dla rozwoju przyjaznych stosunków i braterskiej współpracy między PRL a CSRS Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski nadany został pośmiertnie ministrowi — Radko Kaska.

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski — Michałowi Kudzejowi, kierownikowi Wydziału Administracji Państwowej KC KPCz.

Odznaczenia państwowe przyznano również towarzyszącym im pracownikom MSW CSRS, którzy zginęli w katastrofie.

W uznaniu wybitnych zasług Rada Państwa nadała pośmiertnie Wiesławowi Ociepce Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Aktu dekoracji dokonał przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński.

Uroczystości żałobne na lotnisku Okęcie zakończyła „Międzynarodówka".

* * *

Następnie w auli Akademii Spraw Wewnętrznych w Warszawie wystawiona została trumna ze zwłokami członka KC PZPR, ministra spraw wewnętrznych — Wiesława Ociepki.

U katafalku — najbliższa rodzina zmarłego.

W imieniu KC PZPR wartę honorową zaciągnęli: Stanisław Kania, Stanisław Kowalczyk, Jerzy Łukaszewicz, Zdzisław Żandarowski, Stefan Misiaszek, Teodor Palimąka.

(Dalszy ciąg na str. 2)

PODPISANIE dokumentu końcowego międzynarodowej konferencji w sprawie Wietnamu

Paryski ośrodek konferencji międzynarodowych stał się w piątek po południu widownią uroczystego podpisania kolejnego doniosłego dokumentu — „dokumentu końcowego międzynarodowej konferencji w sprawie Wietnamu".

Na zdjęciu: dokument podpisuje w imieniu TRR RWP minister Nguyen Thi Binh (w środku).
CAF — UPI — telefoto

Czwarte, a zarazem ostatnie posiedzenie plenarne międzynarodowej konferencji w sprawie Wietnamu, rozpoczęło się w piątek o godz. 15.25. Przewodnictwo obrad objął min. spraw zagranicznych PRL — Stefan Olszowski. Po otwarciu posiedzenia min. Olszowski poprosił przewodniczących delegacji o złożenie podpisów pod „dokumentem końcowym — międzynarodowej konferencji w sprawie Wietnamu".

Operacja podpisywania była dość skomplikowana, bowiem każdy z ministrów spraw zagranicznych złożył 60 podpisów. Dokument sporządzono we wszystkich 5 językach oficjalnych konferencji — wietnamskim, rosyjskim, francuskim, angielskim i chińskim — każda z delegacji otrzymuje po jednej kopii dokumentu w każdym z tych języków, przy czym każda z kopii podpisywana była oddzielnie. Ogółem więc wszyscy ministrowie złożyli 720 podpisów.

Ok. godziny 16 min. Olszowski poinformował, że uroczystość składania podpisów została zakończona. Udzielił on następnie głosu kolejno przewodniczącemu delegacji ChRL — min. Czi Peng Fojowi i przewodniczącemu delegacji Republiki Wietnamu — min. Tran van Lamowi, którzy wygłosili krótkie przemówienia.

Po ich wystąpieniach głos zabrał ponownie min. Olszowski. Stwierdził on, że podpisany dokument odzwierciedla wspólną wolę wszystkich delegacji. Negocjacje w sprawie dokumentu mogą być przykładem rozwiązywania trudnych problemów międzynarodowych przy stole konferencyjnym.

Po zakończeniu posiedzenia końcowego konferencji minister spraw zagranicznych PRL — Stefan Olszowski złożył oświadczenie dla przedstawicieli prasy światowej. Stwierdził on m. in.:

„Jako przewodniczący delegacji polskiej na konferencję paryską, pragnąłbym wyrazić zadowolenie z wyników obrad. Podpisaliśmy dokument o ważnym znaczeniu politycznym. Na jego treść wpłynęły poglądy wszystkich uczestników konferencji, ale decydujące znaczenie miały stanowiska stron porozumienia paryskiego z 27 stycznia br.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z prac Prezydium Rządu

Nowe środki na rozwój przemysłu lekkiego

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 2 marca br. Prezydium Rządu omówiło zagadnienia związane ze zwiększeniem produkcji wyrobów przemysłu lekkiego, głównie tych grup towarów, których podaż nie pokrywa jeszcze popytu, a także asortymentów atrakcyjnych i poszukiwanych na rynku oraz w eksporcie.

Lepsze zaspokojenie rosnącego zapotrzebowania na te wyroby wymaga dalszego unowocześnienia parku maszynowego oraz wzmocnienia potencjału produkowanego w przemyśle lekkim. Podjęto odpowiednie decyzje. Ich realizacja pozwoli na zwiększenie w roku bież. planu 5-letniego — produkcji takich towarów, jak tkaniny elanobawełniane, ubraniowe, sukienkowe i jedwabne oraz szereg innych.

Prezydium Rządu rozpatrzyło kompleks spraw dotyczących budowy Huty „Katowice" i przyspieszenia robót na tej kluczowej inwestycji. W przyjętej decyzji podkreślono, iż budowę Huty „Katowice" wraz z współzależnymi inwestycjami towarzyszącymi, należy traktować, jako przedsięwzięcie o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Ustalono konkretne zadania i zobowiązania dla resortów i Prezydium WRN w Katowicach — dla wszystkich inwestorów i wykonawców. Mają one na celu zapewnienie prawidłowej realizacji budowy huty, a także należyte przygotowanie inwestycji warunkujących właściwą jej eksplotację w zamkniętym cyklu produkcyjnym. W miejsce dotychczasowego przedsiębiorstwa przemysłowego budowy Huty im. Lenina utworzono Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego, którego zadaniem będzie realizacja od strony prac budowlano-montażowych programów inwestycyjnych w hutnictwie żelaza i stali.

Na posiedzeniu omówiono również — przy udziale przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych woj. rzeszowskiego — zagadnienia dotyczące perspektywicznego rozwoju powiatu bieszczadzkiego. Intencją jest przyspieszenie aktywizacji gospodarczej tego regionu oraz poprawa warunków socjalno-bytowych miejscowej ludności. Podkreślono, że waga funkcji społeczno-gospodarczych powiatu bieszczadzkiego wynika z intensyfikacji produkcji rolnej, zwierzęcej, z rozwoju produkcji materialnej opartej na miejscowych zasobach leśnych i surowcach mineralnych.

Uratowano chłopca z przebitym sercem

Jak informuje „Życie Radomskie" — mieszkaniec Radomia — 12-letni Dariusz Ł. został w wyniku zabawy, popchnięty przez swą koleżankę szydełkiem w okolicę klatki piersiowej. Przebiło ono worek osierdziowy prawej komory serca.

Natychmiastowa operacja w radomskim szpitalu zakończyła się sukcesem. Chłopcu uratowano życie.

Trudnego zabiegu dokonali lekarze: J. Misterka i M. Stępień.

PRZEDSTAWIAMY jutrzejszą „Panoramę"

JUTRO 10 STRON

NA NICH

◆ KORESPONDENCJE ◆ FELIETONY ◆ REPORTAŻE
◆ ARTYKUŁY PROBLEMOWE

m. in.

▲ Alina Poniatowska pisze o zimowych trudnościach budowlanych
▲ Moda i myślenie, czyli relacja Iwony Sledzińskiej z praskiego spotkania handlowców
▲ Wyższe studia w... domu — korespondencja własna z Londynu
▲ Kolejny odcinek sensacyjnego reportażu Zbigniewa Dobrzańskiego pt.: „W cieniu Tatr"

POZA TYM

◆ Cywilizacja a zdrowie
◆ Matejką do Australii
◆ Poprzednicy Wicherka oraz
wielki konkurs „Uniwersalu" z cennymi nagrodami

Cenna inicjatywa ŁOT

Hasło „Centrum" bodźcem dla twórców

Znana jest inicjatywa Gdańska, który pragnie związać z budową Portu Północnego pisarzy, filmowców, plastyków, muzyków Współuczestnictwo w powstawaniu „drugiej Polski", w procesach społecznych dokonujących się na naszych oczach, pozwoli artystom dać świadectwo przemianom i jednocześnie — współtworzyć je.

Inicjatywę tę przetransponował na nasz grunt Łódzki Ośrodek Telewizyjny, rzucając twórcom hasło „Centrum". Przebudowa naszego miasta, zwłaszcza jego centrum, może się stać bodźcem wyzwalającym inwencję, wyobraźnię, dać okazję do podjęcia wielu tematów godnych pióra, kamery, pędzla. Redaktor naczelny ŁOT, Edward Szuster, zwrócił się wczoraj przed kamerami TV do związków i stowarzyszeń o podjęcie tego hasła, rozpropagowanie go i odpowiednie poczynania organizacyjne. Razem z kolegami z łódzkiej telewizji mamy nadzieję, że apel odbije się szerokim echem, a jednocześnie — że realizacja zamiarów będzie istotnym wkładem w integracji środowisk twórczych naszego miasta.

Jako gazeta, gorąco popieramy hasło „Centrum", deklarujemy współuczestnictwo w akcjach organizacyjnych i programowych. (kat)

Łódź z silnikiem „Fiata-125 p"

W stoczni w Ustce wybudowano z laminatów pierwszą w Polsce kilkumetrową łódź o napędzie strugowodnym, który zastąpił tradycyjną śrubę. Dzięki zastosowaniu nowego rodzaju napędu łódź o nazwie „Jesion" uzyskuje szybkość do 27 węzłów. Wyposażona ona została w silnik „Fiata 125-p". Maraż ten oceniony został przez konstruktorów jako udana inicjatywa. Fiatowski silnik spisuje się dobrze.

„Jesion" — do tej pory najszybsza w kraju łódź — przeznaczona będzie do służby przybrzeżnej.

W kwietniu i maju — 40 proc. taniej

Turystyczna oferta Bułgarii

W biurach turystycznych stolicy i większości miast wojewódzkich całego kraju pokazały się już ogłoszenia zapraszające polskich turystów na pierwsze tegoroczne wczasy na plażach Bułgarii. Kraj ten, który tylko w roku ubiegłym odwiedziło blisko 150 tys. gości z Polski, znany jest nie tylko ze swoich turystycznych walorów, lecz również z tego, że potrafi je dobrze dyskontować. W tym, liczącym ok. 8,5 mln obywateli kraju turystyczna baza noclegowa liczy ponad 230 tys. miejsc.

Podpisane w połowie ubiegłego roku umowy między władzami bułgarskimi a polskimi biurami podróży stwarzają w nadchodzącym sezonie jeszcze większe możliwości wyjazdowe naszych obywateli. Polscy turyści będą mogli korzystać z wypoczynku nad morzem, łączyć zwiedzanie zabytków historycznych z relaksem, uprawiać turystygę górską i specjalistyczną, a także korzystać z leczenia balneologicznego w takich miejscowościach jak Welingrad, Kjustendil, Hisarja, Bankia i Sandanski.

Naszych turystów zainteresują ceny noclegowe. Cena za jeden nocleg w hotelach wynosi od 2,50 do 30 lewa w zależności od kategorii hotelu i korzystania z wyżywienia. Noclegi w — rozlokowanych przy głównych drogach — motelach kosztują od 4,5 do 6 lewa od osoby. Prywatne kwatery, które podzielone są na trzy kategorie: lux, I i II, oferują noclegi w wysokości od 1,20 do 9 lewa od osoby. Bułgaria ma ponad 130 campingów podzielonych na 4 kategorie: specjalna, I, II i III. Ceny noclegów pod własnym namiotem wynoszą 0,30 do 0,60 lewa od osoby. Za parkowanie samochodów i przyczep płaci się tak samo jak za nocleg.

W bazie turystycznej Balkantouristu stosowane są sezonowe zniżki dla turystów. Na wybrzeżu Morza Czarnego od października do końca maja hotele tańsze są o 40 procent, a w okresach 1—15 czerwca i 16—30 sierpnia o 25 procent. W obiektach górskich natomiast w okresie 16 marca — 15 czerwca i 16 sierpnia — 15 grudnia obniżka cen za noclegi wynosi 25 procent. Stosowane są też posezonowe zniżki za wyżywienie w wysokości 10 procent.

Na udogodnienia te należy zwrócić uwagę, bowiem jak doświadczenie wykazuje, Bułgaria atrakcyjna jest nie tylko w okresie lipca i sierpnia.

Podpisanie dokumentu końcowego

(Dokończenie ze str. 1)

Jak wiadomo, długotrwałe negocjacje między rządami DRW, USA, TRR RWP i rządem Republiki Wietnamu, uwieńczone zostały sukcesem. U ich podstaw legła zasada uznania faktów powstałych w procesie walki.

Porozumienie paryskie odzwierciedla rzeczywisty stan rzeczy w Wietnamie południowym, gdzie fakt istnienia dwóch rządów ma zasadnicze znaczenie.

Określiliśmy w Paryżu zasady ustanowienia pokoju w Wietnamie. Przed nami stoi trudne zadanie jego utrwalenia, zgodnie z interesami narodu wietnamskiego i pokoju światowego.

Wszystkie narody powinny przyczynić się do tego dzieła".

Omówienie

Dokument końcowy międzynarodowej konferencji w sprawie Wietnamu składa się ze wstępu i 9 artykułów.

W art. 1 dwanaście rządów — sygnatariuszy dokumentu przyjmuje do wiadomości, aprobuje i popiera paryskie porozumienie o zakończeniu wojny i przywróceniu pokoju w Wietnamie, podpisane w Paryżu 27 stycznia br i cztery protokóły do tego porozumienia.

Sygnatariusze wyrażają opinię, że porozumienie paryskie odpowiada pragnieniom i podstawowym prawom narodowym ludu wietnamskiego, tj. prawu do niepodległości, suwerenności, jedności i integralności terytorialnej Wietnamu oraz prawu ludności południowowietnamskiej do samostanowienia oraz wspólnym najszerszym dążeniom wszystkich krajów świata do pokoju.

Strony podpisujące dokument końcowy uroczyście przyjmują do wiadomości zobowiązania, jakie wzięli na siebie sygnatariusze paryskiego porozumienia pokojowego. Strony uznają i zobowiązują się ściśle respektować podstawowe prawa narodowe ludu wietnamskiego i prawo ludności południowowietnamskiej do samostanowienia.

Artykuł 5 dokumentu końcowego zawiera apel do wszystkich państw o ścisłe przestrzeganie podstawowych praw narodowych ludu wietnamskiego i powstrzymywanie się od wszelkich działań niezgodnych z postanowieniami paryskiego porozumienia pokojowego.

W przypadku naruszenia porozumienia paryskiego lub protokołów, które stanowiłoby zagrożenie dla pokoju, niepodległości, suwerenności, jedności lub integralności terytorialnej Wietnamu, strony będące sygnatariuszami porozumienia i protokołów będą się konsultować indywidualnie lub wspólnie z innymi stronami — sygnatariuszami „dokumentu końcowego", aby ustalić niezbędne środki zaradcze. Międzynarodowa konferencja w sprawie Wietnamu może zostać zwołana ponownie na wspólne żądanie USA i DRW lub też na żądanie co najmniej sześciu sygnatariuszy „dokumentu końcowego".

Sygnatariusze „dokumentu końcowego" zgadzają się szanować niepodległość, suwerenność, jedność, integralność terytorialną i neutralność Kambodży i Laosu, jak to przewidziano w porozumieniu paryskim w sprawie Wietnamu. Wzywają oni inne kraje, aby postąpiły tak samo.

„Dokument końcowy" wszedł w życie z chwilą podpisania go przez przedstawicieli 12 stron.

Dokument zawiera wyjaśnienie z którego wynika, że jeśli któraś ze stron nie uznaje jakiegoś innego sygnatariusza, to złożenie podpisu pod „dokumentem końcowym" nie oznacza uznania przez nią tego sygnatariusza.

„Olimpijskie" laury za najlepsze prace z fizyki

Z prawdziwą przyjemnością informujemy, że w zakończonych niedawno okręgowych eliminacjach **XXII Olimpiady Fizycznej** najlepsze wyniki — zarówno w części teoretycznej jak i doświadczalnej Olimpiady — uzyskali:

Józef Dygas (LO — Wieluń), **Janusz Grabowski** (II LO — Tomaszów Mazowiecki), **Jan Fijałkowski** (XII LO — Łódź), **Włodzimierz Matras** (II LO — Radomsko), **Wojciech Janik** I LO — Łódź), **Tomasz Bara** (I LO — Tomaszów Maz.).

W sumie — w eliminacjach brało udział **41 uczniów szkół średnich z Łodzi i województwa.** Warto przy okazji przypomnieć, że w ub. roku reprezentanci naszego regionu zdobyli olimpijskie laury nie tylko na finałowym turnieju Olimpiady Fizycznej w Warszawie, **ale także na Międzynarodowej Olimpiadzie Fizycznej Krajów Socjalistycznych,** przy czym jeden z ubiegłorocznych laureatów z powodzeniem — jak nas informuje Okręgowy Komitet Olimpiady — startuje także i w tym roku. **Wszystkim zwycięzcom kolejnych olimpijskich bojów — tudzież nauczycielom przygotowującym ich w niemałym trudzie do tych pasjonujących zmagań — serdecznie gratulujemy. (sł)**

Ciepło, energia, gaz dla indywidualnych odbiorców

Jeszcze do końca bieżącej 5-latki, tzn. do 1975 r., nastąpi znaczna zmiana, jeżeli chodzi o strukturę zużycia paliw i energii przez indywidualne gospodarstwa domowe. W porównaniu z 1970 r. zwiększy się korzystanie z energii elektrycznej i cieplnej (z 8 do 13 proc.), gazu i koksu (z 14 do 17 proc.). Oszczędniej natomiast gospodarować będziemy na te cele węglem kamiennym i brunatnym, torfem i drewnem opałowym.

Niezwykle korzystna z ekonomicznego punktu widzenia i ochrony miast przed zadymianiem — skojarzona produkcja prądu i ciepła — będzie rozbudowywana w 25 miastach. Realizacja tego planu nie zlikwiduje jednak deficytu ciepła z elektrociepłowni. Z kolei ograniczenia w szerszym kontynuowaniu takich skojarzonych inwestycji wynikają ze znacznego rozproszenia bazy mieszkaniowej w większości ośrodków kraju, a często także z braku terenowych koncepcji ucieplowienia — zmieniających się wraz z korektami planu budownictwa.

Zakłada się coraz powszechniejsze korzystanie z gazu przez gospodarstwa domowe. Miasta powyżej 100 tys. mieszkańców posiadają sieć przewodową. (327 z 889 miast i osiedli), 39 miast o ludności 20—100 tys. mieszkańców, dotychczas nie zgazyfikowanych, umieszczone zostało w planie na lata 1976—1980. W obecnej 5-latce gaz z sieci doprowadzony będzie do odbiorców w 400 ośrodkach. Znaczne dysproporcje w wyposażeniu mieszkań w urządzenia gazowe występują między dużymi aglomeracjami (od ok. 60 do ok. 90 proc.), a miastami małymi (6,4 proc. w woj. łódzkim, 2,3 proc. — w warszawskim).

Coraz więcej ludności będzie używać dla celów gospodarczych gazu płynnego. (1,200 tys. odbiorców w 1975 r., wobec 32 tys. w 1970 r.). Nie zaspokaja to jednak potrzeb. Nastąpi to dopiero wtedy, gdy rozpocznie pracę nowy zakład petrochemiczny w Gdańsku. Dokuczliwe dla odbiorców są zakłócenia w dystrybucji gazu płynnego — do przerw w dostawach włącznie. Min. Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska opracowało program budowy sieci rozlewni tego paliwa. Obecnie oczekuje na przydział środków na ten cel.

Zapotrzebowanie na paliwo i energię będzie wzrastać o ok. 5 proc. rocznie. Stawia to kwestię zbilansowania surowców energetycznych.

Takie są zamierzenia. Natomiast w konfrontacji ich ze szczegółowymi potrzebami terenowymi nasuwa się sporo uwag. M. in. taka, że plany rozbudowy elektrociepłowni i sieci gazowej nadal nie są dostatecznie zsynchronizowane z programami budownictwa mieszkaniowego, zarówno gdy chodzi o terminy jak i stopień potrzeb.

Omówieniu powyższej problematyki poświęcone było ostatnie posiedzenie Sejmowej Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej. Po informacji wiceminister górnictwa i energetyki J. Kuczmy i koreferacie pos. M. Gotowca, w dyskusji zabrało głos 16 posłów. M. in. pos. J. Lorens postulował, aby w kompleksowym programie zostały określone regiony nadające się do szybkiej gazyfikacji, aby *uwzględnione i zostały potrzeby* gospodarcze, bytowo-komunalne i możliwości surowcowe. Szybciej powinny być wyposażone w urządzenia gazowe stare budynki w łódzkiej aglomeracji. Pozwoliłoby to ograniczyć zanieczyszczanie atmosfery oraz podnieść standard mieszkań. Powinno się także zapewnić dostawę paliw i budowę urządzeń komunalnych dla nowo budowanych domków jednorodzinnych. **(c)**

Z ostatniej chwili

Trzej dyplomaci zabici w Omdurmanie

Jak podaje Agencja Reutera, rozgłośnia w Omdurmanie ogłosiła w nocy z piątku na sobotę, że w ambasadzie Arabii Saudyjskiej w Chartumie komandosi z organizacji „Czarny wrzesień" zastrzelili ambasadora USA, Cleo Noela, amerykańskiego charge d'affaires, Curtisa Moorea i belgijskiego charge d'affaires Guy Eida. Od 1 bm. byli oni więzieni w gmachu ambasady.

Śmierć w kotłowni

▲ Wczoraj około godz. 13 w kotłowni przy ul. Gdańskiej 17 wpadł do studzienki 50-letni mężczyzna, ponosząc śmierć na miejscu. Dochodzenie w toku.

▲ O godz. 12.40 kierowca samochodu ciężarowego nr rej. 51-15 ST spowodował na skrzyżowaniu ulic Pojezierska — Zgierska zderzenie z tramwajem linii 4/7. Ofiar w ludziach nie było.

▲ O godz. 14.17, 36-letni Kazimierz M. z Popielawy, pow. Brzeziny wypadł z tramwaju linii 22/7, doznając rany tłuczonej głowy. (cis)

Uroczystości żałobne

(Dokończenie ze str. 1)

Przybyli i złożyli wieńce przedstawiciele Związku Radzieckiego: ambasador ZSRR w Polsce — Stanisław Pilotowicz wraz z członkami ambasady oraz przybyłe specjalnie na uroczystości pogrzebowe do Polski delegacje MSW ZSRR oraz Państwowego Komitetu d/s Bezpieczeństwa Przy Radzie Ministrów ZSRR.

Hołd pamięci zmarłego oddali również szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych szeregu krajów.

Na warcie honorowej przy trumnie Wiesława Ociepki stanęli członkowie kierownictw różnych resortów, organizacji społecznych i młodzieżowych — wśród nich członkowie kierownictwa MSW, oficerowie Nadwiślańskiej Jednostki MSW i MO.

Wśród oddających hołd pamięci działaczowi partyjnemu i państwowemu byli mieszkańcy stolicy. Wielu z nich do księgi kondolencyjnej wpisało słowa głębokiego żalu.

* * *

Na ręce I sekretarza KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa i prezesa Rady Ministrów napływają w dalszym ciągu depesze kondolencyjne z krajów socjalistycznych i innych państw.

* * *

Pogrzeb ofiar katastrofy k/Szczecina odbędzie się w sobotę, 3 bm. na Cmentarzu Komunalnym (d. Powązkowskim) w Warszawie.

UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE NA LOTNISKU W PRADZE

W piątek, w godzinach wieczornych, na lotnisku w Pradze, udekorowanym czarnymi flagami, wylądował specjalny polski samolot transportowy ze zwłokami członków KC KPCz, ministra spraw wewnętrznych CSRS Radko Kaski i kierownika Wydziału KC KPCz Michała Kudzeja oraz 4 ich towarzyszy.

Obecni są członkowie rodzin tragicznie zmarłych, przyjaciele i współtowarzysze pracy, przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych na czele z członkami Prezydium KC KPCz Vasilem Bilakiem, Antonim Kapkiem i Josefem Kempnym. Przybyli wiceministrowie spraw wewnętrznych PRL Mirosław Milewski i Tadeusz Pietrzak oraz zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR — Józef Ostaś. Obecny jest ambasador PRL Lucjan Motyka.

Wiceminister Tadeusz Pietrzak złożył na ręce Vasila Bilaka w imieniu kierownictwa partii i rządu PRL wyrazy głębokiego współczucia.

W asyście kompanii honorowej Czechosłowackiej Armii Ludowej, przy dźwiękach marsza żałobnego, sześć trumien przeniesionych zostało na ramionach żołnierzy do specjalnych samochodów.

Żałobny kondukt prowadzony przez milicjantów na motocyklach przejechał ulicami Pragi do miejsca, gdzie odbędzie się ceremoniał pogrzebowy.

Giełdy walutowe znów zamknięte

Wobec nowej fali napływu dolarów na giełdy walutowe Zachodu, w głównych stolicach europejskich, a także w Tokio, powzięto decyzję o zamknięciu rynku wymiany aż do odwołania. Chwilowa równowaga po wprowadzeniu dewaluacji dolara oraz płynnych kursów jena i lira okazała się krucha i *Zachód stoi obecnie wobec podobnych problemów* jak przed 13 lutego, lecz na jeszcze większą skalę.

W czwartek Bank Federalny zmuszony był do interwencyjnego zakupienia 2,7 miliarda dolarów, co stało się rekordem zakupu w ciągu jednego dnia. Kanclerz Brandt przeprowadził w nocy konsultacje ze swymi doradcami do spraw finansowych i gospodarczych, lecz nie wiadomo, jakie są ich wyniki.

W Europie najbardziej prawdopodobnym rozwiązaniem kryzysu wydaje się wprowadzenie wspólnego płynnego kursu walut zachodnioeuropejskich w stosunku do dolara. W Japonii eksperci finansowi obawiają się, że ciągły brak stabilizacji systemu walutowego doprowadzi do podwyższenia kursu jena, tak iż jego faktyczna dewaluacja w stosunku do dolara przekroczy 20 proc.

* * *

W piątek na zwołanej w Waszyngtonie konferencji prasowej prezydent Richard Nixon *zapewnił, że dolar nie będzie już więcej dewaluowany.*

POGODA

Dziś zachmurzenie duże z lokalnymi przejaśnieniami. Możliwe przelotne opady śniegu lub śniegu z deszczem. Temperatura minimalna ok. minus 2, maksymalna ok. plus 3 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich.

Jutro możliwe opady deszczu. Temperatura bez większych zmian.

Dziś słońce zajdzie o 17.25, a jutro wzejdzie o 6.20.

(Imieniny Maryny i Kunegundy).

Dnia 2 marca 1973 roku zmarła, po ciężkiej chorobie w wieku lat 86, najukochańsza Matka i Babcia

Ś. † P.

APOLONIA HETMAN

Msza żałobna odbędzie się 5. III. br. o godz. 15.30 w kościele św. Kazimierza przy ul. Niciarnianej 7, po której nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Zarzew, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWA, ZIĘCIOWIE, WNUKI I PRAWNUKI

Z powodu tragicznej śmierci naszego pracownika

ANTONIEGO KRAKOWIAKA

wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego, składają:

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA, RADA ROBOTNICZA, oraz WSPÓŁPRACOWNICY PRZEDSIĘBIORSTWA SPRZĘTU BUDOWLANEGO i USŁUG TRANSPORTOWYCH w ŁODZI

W dniu 1 marca 1973 r. zmarł w wieku 85 lat nasz drogi Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś. † P.

KAZIMIERZ CHYLIŃSKI

PRAWNIK

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 marca 1973 r. o godz. 16 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ŻONA, DZIECI, WNUCZKA i RODZINA

Dnia 28 lutego 1973 roku zmarła przeżywszy 75 lat

Ś. † P.

JADWIGA KSIĄSZCZYK

I VOTO WOJEWÓDZKA

z domu CISZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 marca br. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

W trzecią bolesną rocznicę śmierci

Ś. † P.

STEFANA RACZYŃSKIEGO

w dniu 4 marca br. o godz. 11 odprawiona zostanie msza św. w kaplicy cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym krewnych i przyjaciół zawiadamiają

ŻONA i DZIECI

W dniu 5 marca 1973 r. o godz. 8 rano, odbędzie się w kościele Św. Ducha, plac Wolności, msza żałobna za duszę

Ś. † P.

MGR INŻ.

KLEMENSA WRÓBLEWSKIEGO

o czym powiadamia:

GRONO PRZYJACIÓŁ

• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Trzeba walczyć non-stop

Pisaliśmy we wtorkowym numerze o smutnym meczu Polska — Jugosławia. Wydaje się nam, że niezbędny jest jeszcze komentarz dodatkowy na temat sytuacji w polskim boksie.

Nie jest tajemnicą, że odczuwamy brak napływu uzdolnionej młodzieży do tej dyscypliny — bo jest to sport bardzo wyczerpujący i nie każdego stać na szereg lat intensywnych treningów i wyrzeczeń. Wielu młodych ludzi po nieudanych początkach rezygnuje.

Obserwując mecz z Jugosławią wydawać się mogło jakby nasi pięściarze zapominali o trzech podstawowych elementach boksu — technice, kondycji i celnym, silnym ciosie. Zawodnik w ringu musi walczyć non-stop, to znaczy od gongu do ostatnich sekund pojedynku. **Nasi reprezentanci, nie wykluczając mistrzów, najczęściej pierwszą rundę traktują ulgowo-sennie... W drugim starciu budzą się powoli z letargu, a tymczasem przeciwnik zdobywa punkty.** W ostatniej rundzie naszym albo brak jest już sił, by móc odrobić straty, albo też zrywają się z furią do chaotycznej walki.

Nowoczesny boks polega również na tym, że zawodnik musi wykazać się nie tylko doskonałą odpornością na ciosy przeciwnika, ale mieć również silną wolę i odporność psychiczną, by górować nad swoim rywalem.

Bokser powinien postępować tak, by wprowadzić do walki swoje atuty i zmniejszać do minimum walory przeciwnika. W ostatnią niedzielę aż żal było patrzeć na bezradność biało-czerwonych, na bojaźń przed ciosem i nieumiętność ich zadawania, by przeciwnik poczuł respekt, by odeszła mu ochota „pajacowania" na ringu, nonszalanckiego opuszczenia gardy, co oczywiście deprymowało do reszty Polaków.

Często słyszymy, jak sekundant udziela rad swemu pupilowi, który ledwo dyszy, w przerwie między rundami, mocno jest przestraszony, by szedł do przodu i trafiał celnie. Uwagi te najczęściej nie docierają do świadomości wyczerpanego zawodnika. **Uczyć trzeba na treningach, a w czasie zawodów jedynie wskazywać na słabe strony przeciwnika, by móc wykorzystać dogodne sytuacje do przeprowadzenia skutecznych akcji.**

Miejmy nadzieję, że przesławne lanie przyczyni się do ponownej analizy metod szkoleniowych, spowoduje szukanie nie tylko nowych talentów, ale i sposobów na właściwe ich szlifowanie. A że z tym ostatnim nie jest dobrze, świadczy przykład Tomczyka. Ten utalentowany młody przecież zawodnik umiał więcej przed dwoma laty.

I jeszcze jedna uwaga. Nie wiemy dlaczego w Polsce spotkania ligowe rozgrywane są tylko w dziesięciu wagach, wówczas gdy na olimpijskim ringu jest ich 11, z papierową włącznie. Czyżby u nas nie było chłopców ważących do 48 kg? Nonsens ten jest tym jaskrawszy, że przecież mistrzostwa Polski przewidują również rozgrywanie walk w wadze papierowej. Kiedy więc i gdzie mają szlifować swoją formę najlżejsi bokserzy Polski?

J. NIECIECKI

Start — Polonia 3:1

W piątek rozpoczął się przedostatni turniej ekstraklasy siatkarek, którego gospodarzem jest zespół AZS Warszawa. Pierwszego dnia rozegrano dwa spotkania. Start Łódź pokonał Polonię Świdnica 3:1 (10:15, 15:13, 15:7, 15:8). W Starcie dobrze zagrała Wanot, Zaucha i Niemczyk, a w Polonii Aszkiełowicz.

W drugim meczu AZS Warszawa pokonał Spójnię Warszawa 3:0 (15:11, 15:10, 15:13).

Na czele tabeli znajduje się nadal Start Łódź wyprzedzając AZS Warszawa, Polonię Świdnica i Spójnię.

Kolejne zwycięstwo pary radzieckiej

Konkurencja par tanecznych zakończyła się zwycięstwem duetu radzieckiego Pachomowa — Gorszkow, który wyprzedził rodzeństwo Buck (NRF) oraz parę angielską Green — Watts.

Nasza para Halina Gordon i Wojciech Bankowski dobrze wykonała program dowolny, uzyskując jednak u sędziów zróżnicowane noty od 4,5 do 5,2 (zarówno treść jak i wykonanie układu). W końcowej klasyfikacji zajęli oni dobre 14 miejsce.

Dzień Olimpijczyka w Łodzi

W niedzielę 4 bm. o godz. 18.00 w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20 — ŁKKFiT oraz Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi organizują uroczystość inauguracji Dnia Olimpijczyka na terenie m. Łodzi.

Startują pływacy

W niedzielę 4 bm. o godz. 17 Start organizuje ogólnołódzkie zawody pływackie o puchar Kolegium Sędziów. Startować będą reprezentanci: Startu, MKS III, Anilany, Włókniarza (L) oraz Boruty ze Zgierza. Każdy klub ma prawo zgłosić do poszczególnej konkurencji po 2 zawodników.

Startować mają: **Wiślicki, Domarańczyk, Raczyńska, Matuszewska, Dobroniak, Sobieraj, Musiałówna, Kawecki, Larkowski, Różycki, Sztyler.**

Porażka łódzkich hokeistów na V Igrzyskach Zimowych Młodzieży Szkolnej

W piątek 2 marca rozpoczęły się w Krakowie, Nowym Targu, Zakopanem i Krynicy pierwsze konkurencje V Ogólnopolskich Igrzysk Zimowych Młodzieży Szkolnej w narciarstwie klasycznym i zjazdowym, łyżwiarstwie szybkim, na sankach, w jeździe figurowej na lodzie oraz w hokeju. Łącznie przeprowadzono 13 konkurencji oraz 8 meczów hokejowych, w których padło aż 130 bramek.

W Nowym Targu zainaugurowali w piątek rano boje V Zimowych Igrzysk Młodzieży Szkolnej hokeiści.

W drugim meczu juniorów młodszych w Nowym Targu Gdańsk pokonał Łódź-miasto 5:1 (1:0, 2:0, 2:1).

Wynik tego spotkania jest jedną z większych niespodzianek pierwszego dnia turnieju hokejowego. Drużyna Łodzi uważana była w tym meczu za faworyta.

Drugą konkurencją zakopiańskich zawodów w jeździe szybkiej na lodzie był bieg młodzików na 500 m, do którego stanęło 65 zawodników.

1. S. Grasza (Warszawa) 47.34.
2. A. Orzechowski (Białystok) 47.86.
3. M. Krawczyk (Łódź-woj) 49.25
5. Z. Niezgoda (Łódź-woj) 49.70

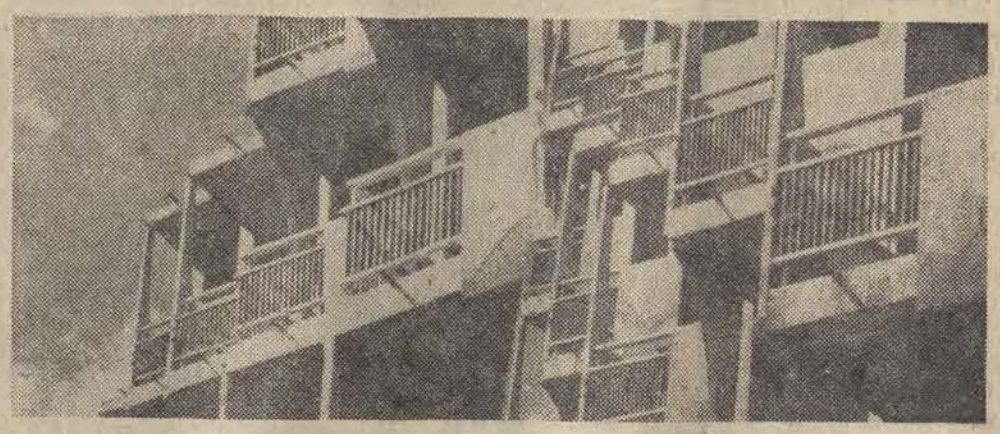

Nauka i przemysł

Współpraca między uczonymi zatrudnionymi na uniwersytetach i inżynierami zatrudnionymi w przemyśle stwarza we Francji równie liczne i trudne problemy, jak w innych krajach, w których przed nauką stawia się konkretne zadania z zakresu praktyki społeczno-gospodarczej. Jest to pewna prawidłowosc charakterystyczna dla współczesnego etapu rozwoju nauki i techniki.

Teoretyków i praktyków, jak się w uproszczeniu określa naukowców prowadzących badania podstawowe i stosowane oraz rozwojowe, dzieli prawdziwa bariera. Pierwsi uważają, że zajmowanie się badaniami stosowanymi i rozwojowymi, czyli badaniami wdrażającymi do praktyki gospodarczej niektóre wyniki badań podstawowych, nie należy do zajęć godnych uczonego. Drudzy, tj. praktycy, uważają tych pierwszych za marzycieli, którzy nie uwzględniają w swej pracy nakazów rzeczywistości.

Podział na teoretyków i praktyków we Francji biegnie wzdłuż linii dzielącej uniwersytety i laboratoria przemysłowe oraz wyższe szkoły techniczne. Podział ten jest na tyle silny, że zmusza francuskich organizatorów nauki do obmyślenia metod, które ułatwiałyby jeżeli nie likwidację całkowitą tego podziału, to przynajmniej jego osłabienie. Uważa się bowiem i słusznie, że jedni potrzebują drugich. Argumentacja jest prosta. To przemysł dysponuje wspaniałymi laboratoriami i środkami umożliwiającymi wprowadzenie wszechstronnych badań. I odwrotnie: to uczeni dzięki wiedzy, którą dysponują są w stanie komercjalizować wyniki badań.

We Francji czyni się więc wysiłki, aby ten podział osłabić. Rzecz ciekawa, że z inicjatywą wychodzą środowiska uniwersyteckie. Np. Narodowe Centrum Badań Naukowych (CNRS), które koncentruje gros uczonych realizujących badania podstawowe, powołało do życia tzw. Agencję d/s Waloryzacji Badań Naukowych, zajmującą się ocenianiem wartości praktycznej wyników badań podstawowych.

Środowiska rządowe Francji nie przejawiają w tym względzie żywszej inicjatywy. To samo dotyczy kół przemysłowych. W tym jednak ostatnim wypadku ten, czy ów koncern wychodzi z pomysłami, które zachęcają do podejmowania współpracy między teoretykami i praktykami. Ostatnio inżynierowie z koncernu ELF-ERAP odpowiedzialni za współpracę z naukowcami wystąpili z inicjatywą oryginalną i obiecującą. Inicjatywa ta bazuje na jednym podstawowym przekonaniu: motywacja uczonego jest i musi pozostać naukowa, tj. musi on inspirować się potrzebą wzbogacenia wiedzy ludzkiej, lecz nie jest dlań rzeczą uwłaczającą poświęcanie części swego czasu na badania, inspirowane przez praktykę, jeżeli wiążą się one w jakikolwiek sposób z zakresem jego zainteresowań naukowych.

Louis Barbouteau, „szef Oddziału Współpracy z uczonymi koncernu ELF-ERAP, który z tą inicjatywą wystąpił, uważa, że w relacjach z uczonymi należy trzymać się jawnego sposobu postępowania, zakładającego stopniowe wprowadzanie uczonego w problem, który rozwiązać chce zakład przemysłowy. Etapy tego postępowania: przedstawianie aspektów naukowych, które mogłyby badacza zainteresować z naukowego punktu widzenia; zachęcenie go do podjęcia badań wstępnych, korespondujących z zagadnieniami czekającymi na rozwiązanie.

Badacz nie jest — co bardzo ważne — zapraszany do podjęcia stałej pracy w przedsiębiorstwie, zainteresowanym jego wiedzą i doświadczeniem. Chodzi jedynie o ukazanie mu aspektów naukowych badań dla praktyki i możliwości uzyskania wyników o wartości naukowej i praktycznej. Innymi słowy chodzi o dostarczenie uczonemu motywacji naukowej, którą w istocie w pracy swej się kieruje. Jeżeli motywację taką dostrzeże, wówczas nie ma, przynajmniej wewnętrznych oporów, wstrzymujących go od zainteresowania się naukowymi aspektami badań stosowanych i rozwojowych.

Praktyka rodzi jednak pewne trudności. Pierwsza z nich to sprawa publikowania swoich wyników, co jest nie dającym się podważyć prawem uczonego-badacza. Druga sprawa to wynalazki, które dzięki tym wynikom osiąga się.

TRUDNY DIALOG

Publikowanie wyników badań naraża fundatorów na straty, bowiem ich ostatecznym celem są wynalazki, a nie da się wykluczyć przy takim założeniu, że inne, konkurujące przedsiębiorstwo zapoznając się z wynikami badań opracuje na ich podstawie własne wynalazki.

Pokonanie tej trudności jest częściowo możliwe. Trzeba zapoznać uczonego, który zgodził się zainteresować problemem rozwiązywanym przez przedsiębiorstwo, ze wszystkimi konsekwencjami, jakie płyną z tego faktu. Rzecz jasna przedsiębiorstwo bierze na siebie ryzyko, bowiem nie jest w stanie zabronić uczonemu publikowania swoich wyników, a inwestuje przecież w badania, które on realizuje. Rozwiązanie zmniejszające ryzyko: umożliwienie uczonemu lub zachęcenie go do wspólnego patentowania wynalazków, tj. podział praw patentowych między badacza, przedsiębiorstwo i ewentualnie instytucję, która zatrudnia na stałe uczonego.

Ten sposób postępowania z uczonymi-teoretykami wspomniany Barbouteau z ELF-ERAP stosuje w swojej pracy. Wyniki: propozycje złożone 70 badaczom uniwersyteckim zatrudnionym w 30 różnych laboratoriach zostały zaakceptowane z dwoma jedynie wyjątkami. Pierwszy dotyczył uczonego zatrudnionego na uniwersytecie nie dopuszczającym w ogóle do współpracy z praktyką. Drugi na uniwersytecie, gdzie dominuje atmosfera kontestacji.

Trzeba więc powiedzieć, że wyniki są jednak zachęcające. Tyle tylko, że sprawdzają się w konkretnych warunkach, tj. takich jakie panują obecnie w nauce i technice francuskiej.

Trzy godziny z prezesem

— Czy mogę prosić o protokołowanie? Chciałbym mieć ślad tej rozmowy...

Po co temu młodemu człowiekowi protokół rozmowy z prezesem spółdzielni mieszkaniowej? Ma już widocznie dość niespełnionych obietnic, chce mieć w ręku argument na przyszłość. Biurokratyczna „podkładka" zamiast słów: „prezes rok temu obiecywał..."

— Nie starałem się o przyspieszenie przydziału, wszystkie zobowiązania wobec spółdzielni wypełniłem w terminie. Zgodnie z porozumieniem, powinienem znaleźć się na liście w tym roku, tymczasem na liście są numery o dwa tysiące wyższe od mojego...

— Musieliśmy jednakowo traktować członków przyjętych w grudniu 1968 i w czerwcu 1969 r. — przerywa petentowi prezes. — Mogliśmy jednak wybrać tylko sprawy najtrudniejsze czyli tych którzy mieli poniżej 5 m kw. na osobę i rozdzielone małżeństwa. W tej grupie mieliśmy 1001 członków.

Kolega dostał mieszkanie z zakładu po 3 miesiącach pracy... A ja czekam tu tyle lat, płacę grube pieniądze za pomieszczenie gospodarcze, w którym mieszkam wraz z żoną i dwojgiem dzieci. Byłem przekonany, że spółdzielnia wywiąże się ze zobowiązania wobec mnie. Dokąd mam czekać?

— Sądzę, że dostanie pan mieszkanie w przyszłym roku, chociaż nie mogę odpowiedzieć w 100 proc.

— Albo to wszystko są żarty, albo nikt nie pracuje w Radzie Spółdzielni — zaczyna od drzwi następny petent.

— Mamy 400 odwołań — informuje prezes.

— To stara piosenka — ripostuje kolejny zdenerwowany.

— Gdy 12 tys. członków oczekuje na mieszkania chciałby pan usłyszeć nową. Pracuje pan w budownictwie, wie pan jak wygląda sytuacja...

— Ale chcę wreszcie wiedzieć kiedy JA dostanę mieszkanie. Mam dwoje chorych dzieci, o tu jest napisane, że muszę im stworzyć w domu warunki prawie szpitalne.

— W umowie ma pan datę: 1975 r.

— Chata mi się wali, skorki meble rąbią. Chcę dziś słyszeć decyzję, bo jak nie, to się udam gdzie potrzeba.

— Nie mogę w tej chwili podjąć decyzji, musi pan czekać na odpowiedź Rady Spółdzielni. Ja mogę tylko poinformować pana o aktualnej sytuacji, a powtarzam jest 400 odwołań. Czy akurat jedno, z dosłownie kilku mieszkań jakie 28-osobowa rada rozdzieli w ramach tych odwołań, będzie przyznane panu, trudno mi powiedzieć — cierpliwie tłumaczy prezes.

— To ja po to czekałem! Tak pogadać to mogliśmy sobie przy kawie...

Trzask drzwi gabinetu... i za chwilę zmiana tonu rozmowy.

— Panie prezesie, teczka rośnie od papierów — mówi kolejna petentka — pisałam nawet do Warszawy, żebyście mnie umieścili na ten rok. Nawet do tow. Gierka pisałam. Dlaczego mnie jednak nie uwzględniono? Przecież wychowuję adoptowane dziecko. Cało

JAK dzielić »SPODŁADKI«

piec się nie może na podwórku pokazać. Przychodzę z pracy, dziecko zapłakane, mamusiu pani Kowalska powiedziała, że nie jesteś moją mamusią... Piąty rok już się męczymy. Jesteśmy gotowi wycofać pieniądze. Jak się zapisywałam obiecywano 2—3 lata.

— Gdy się pani zapisywała, to rzeczywiście w takim terminie członkowie otrzymywali mieszkania. Kolejka posuwała się terminowo, niektórzy członkowie otrzymywali mieszkania wcześniej. Ale od 1971 r. weszły w życie nowe przepisy...

— No ja to wiem, ale przecież są ludzie, co im się nawet nie śniło, że dostaną mieszkania. Mieli łazienkę, ubikację, no, ale domy im rozebrali więc otrzymują mieszkania w pierwszej kolejności. Moja sprawa ważniejsza niż rozbiórka.

— Plany rozbudowy miasta nie mogą stać w miejscu — powtarza, po raz któryś już z rzędu prezes. Niektóre, nawet niezłe budynki muszą być rozebrane gdy trzeba poszerzyć jezdnię lub zbudować wiadukt. Łódź rozbudowuje się i modernizuje w tempie szybszym niż jakiekolwiek inne miasto w kraju. Wyburzenia są po prostu koniecznością. A przecież ludzie z wyburzonych domów muszą gdzieś mieszkać.

— Ja rozumiem, ale uważam, że moja sprawa ważniejsza...

— Nie potrafię inaczej pani wytłumaczyć. Proszę czekać na decyzję Rady Spółdzielni.

— Kolejny interesant przyszedł z sekretarzem POP i przewodniczącym rady zakładowej. „Pan .... ski mieszka z żoną i 2 uczących się dzieci w strasznych warunkach. Co prawda 40 m kw., ale wilgoć, zmurszałe ściany trzeba było zabezpieczać słomą, zimno. Miał dostać mieszkanie w tym roku — wyjaśniają przedstawiciele zakładu pracy.

— Państwo macie zakładową pulę mieszkań?

— Tak, ale już ją rozdzieliliśmy. Trzeba powiedzieć, że żaden z pracowników, którym przyznaliśmy mieszkania nie miał tak złych warunków jak pan ...ski. Nie uwzględniliśmy go, bo przecież spółdzielnia miała mu dać mieszkanie w tym roku.

— A no właśnie, spółdzielnia nie mogła w tym roku załatwić tej sprawy, bo czekają ludzie mieszkający w jeszcze gorszych warunkach, a gros naszych mieszkań pochłonęła pula rozdzielana właśnie przez zakłady pracy.

W ciągu trzech godzin przeznaczonych na przyjmowanie interesantów, uczestniczyłam w 13 tego rodzaju rozmowach, które przeprowadzał z petentami prezes RSM „Bawełna". Jak odpowiadać ludziom, jakimi operować konkretami, gdy 85 proc. mieszkań jest poza zasięgiem spółdzielni. Przecież ci ustawiający się w kolejce na rozmowę z prezesem liczą właśnie na to, że „wstawi się" ich do planu, uwzględni ciężką sytuację. Ale skąd brać mieszkania?

Starczyłoby dla wszystkich kwalifikowanych na ten rok (1001 członków), ale po odliczeniu 550 mieszkań dla zakładów pracy, 372 jako rezerwy dla Prez. PRN, kilku jeszcze innych limitów, list... „Bawełnie" zostały do rozdzielenia... 244 mieszkania... 106 członków umieszczono na liście warunkowej. Dostaną mieszkania, jeśli budownictwo wykona plan z nadwyżką.

Taki sam stan panuje we wszystkich spółdzielniach mieszkaniowych.

Sytuacja jest więc wszędzie jednakowo krytyczna. Właściwie zatracił się sens spółdzielni jako gestora w rozdziale mieszkań. Budownictwo zakładowe i rozbiórki pochłaniają 2/3 nowo zbudowanych „czterech ścian".

Rozbiórki i wyburzenia są koniecznością, której nie sposób uniknąć przy rozbudowie, przebudowie i modernizacji znacznych rejonów miasta. Szczególnie wiele zadrażnień wywołuje natomiast sposób rozdzielania „kluczy" przez zakłady pracy, które jak hojny filantrop dzielą różnymi „M"... według sobie tylko znanych sposobów. I nie mamy na to rady — wyjaśnia prezes. Bo jeśli instytucja skieruje pana „X" czy „Z", to ja go muszę zasiedlić, chociaż jego warunki mieszkaniowe są częstokroć znacznie lepsze o tych, w jakich mieszkają ludzie, którzy tu dzisiaj byli. Co my możemy zrobić? Przygotowujemy co prawda zakładom pracy listy osób, którym spółdzielnia pomóc nie może. Musimy jednak pozostać przy perswazji i namawianiu, najczęściej bezskutecznym. W rezultacie tracą przezorni, którzy przed kilku laty złożyli wkład do spółdzielni i ustawili się w nie istniejącej dziś kolejce. Jeśli nawet ich zakład pracy posiada pulę mieszkaniową, to dzieli ją między tych, wobec których spółdzielnie nie mają tak „napiętych" zobowiązań. Nasi członkowie są więc dla macierzystych zakładów pozycją odfajkowaną. A w rezultacie mieszkania dostają często ludzie przypadkowi. Umieszcza się ich na liście, byle tylko rozdzielić przyznaną zakładowi pulę...

Zdarzają się przedsiębiorstwa rozumiejące problemy z jakimi boryka się spółdzielnia. Ostatnio jedno z takich przekazało do dyspozycji „Bawełny" 10 mieszkań — wykorzysta je dopiero w przyszłym

(Dalszy ciąg na str. 4)

MAREK BORSKI

Gdzie odnaleźć 2500 zł

W arytmetyce wszyscyśmy biegli i oburzy się każdy, jeśli spotka się z zarzutem zagubienia, w bardzo prostym rachunku, sumy ponad dwóch tysięcy złotych. Co jak co, ale domowy budżet prowadzi większość skrupulatnie, rozliczając każdą złotówkę. A jednak prawie wszyscy tracą z pola widzenia na rachunku po stronie dochodów prawie 2500 złotych i to w przeliczeniu na każdego z członków rodziny. Taką to bowiem sumę należy dopisać do naszych wpływów w czasie zeszłego roku.

Na dwa tysiące pięćset złotych wycenia się bowiem wartość spożycia z funduszów społecznych w czasie dwunastu ubiegłych miesięcy. Jak zwykle przy wyliczaniu średnich, jedni skorzystali więcej, inni — mniej, chociaż mamy tu do czynienia z możliwościami dostępnymi dla wszystkich. Pod nazwą „spożycie zbiorowe" zawiera się suma wydatków na oświatę, kulturę, ochronę zdrowia, opiekę społeczną, organizację wypoczynku. Do każdej z tych usług czy funkcji państwo dopłaca z budżetu znaczne sumy, oszczędzając wydatków obywatelom.

Oczywiście, kto zdrów, nie korzysta z dobrodziejstw bezpłatnej opieki lekarskiej, kto ukończył szkołę — w stopniu mniejszym niż uczeń czy student uczestniczy w funduszu na oświatę, kto nie kupuje książek i nie lubi teatru, tego mniej niż innych dotyczą świadczenia na ten cel. Demokratyzm funduszu spożycia zbiorowego nie ulega jednak wątpliwości — zresztą zgodnie z rzeczywistością traktowany jest powszechnie jako zdobycz ustroju.

Tak głęboko wrósł już w powszechną świadomość pogląd o obowiązku dopłacania przez państwo do dziesiątków sfer życia społecznego, subwencjowania oświaty, kultury, opieki, że w rachunku, jaki każdy prowadzi na swój użytek, w istocie nie dostrzega tych korzyści. Ba, nawet w społecznych bilansach wszyscy niemal zajmowali się ostatnio płacami realnymi, dochodami osobistymi, zestawiając ruch, relacje, proporcje i — uznając jednocześnie wpływy pośrednie za coś oczywistego i mało istotnego. Można to uznać za naturalną niejako reakcję na dawne rozterki co do sposobu dzielenia

(Dalszy ciąg na str. 4)

...„na bazie panuje wroga atmosfera, złowrogi stosunek kierownika P. i wręcz niemożliwe jest współżycie z kierownikiem P. Taka atmosfera powstała od momentu przeprowadzenia kontroli i skreśleń w kartach pracy, a jeszcze niedawno — przy składaniu życzeń świątecznych — atmosfera była życzliwa i przyjemna".

— Czy macie osobiste pretensje do kierownika? — zapytał przewodniczący zebrania.

— Nie mam — padła odpowiedź.

— Czy — skoro nie macie pretensji — wycofacie petycję o zwolnienie kierownika?

— Nie wycofam.

Potem poproszono innych pracowników na zebranie Oddziałowej Organizacji Związkowej. Też nie mieli osobistych pretensji i stwierdzili, że nie było z początku żadnych konfliktów i zadrażnień, ale pracować z nim nie chcą. Jeden powiedział, że różnica 2.000 kilometrów na liczniku nie miała miejsca, kierownik musiał się pomylić — nie chce z nim pracować. Drugi powiedział, że kierownik wprowadził obowiązek wypełniania dokumentacji przewozowych w 3 egzemplarzach, a wszędzie wypełnia się w dwóch i nie chce pracować z kierownikiem z uwagi na jego niewłaściwy stosunek do pracowników. Jeszcze inny — nowo zaangażowany pracownik — stwierdził, że petycję podpisał, ale do kierownika nic nie ma.

Zofia Tarnowska

ZWOLNIĆ GO!...

Postawiono wniosek o zwolnienie kierownika. Większość była ZA ZWOLNIENIEM. Uzasadnienie: 1) nie organizowanie pracy bazy sprzętu oraz brak zainteresowań otwarciem frontów pracy dla sprzętu ciężkiego i transportu, 2) brak współpracy z podległym sobie personelem oraz nie opanowanie całości spraw organizacyjnych i stosunków międzyludzkich na bazie.

Nie wszyscy głosowali „za". Jeden z uczestników zebrania uzasadnił swój sprzeciw dojściem do wniosku, że **zarzuty zawarte w petycji nie mają pokrycia z rzeczywistością**, a poza tym: ze wszystkich wypowiedzi można wysnuć wniosek, że powodem wystąpienia była m. in. **obawa przed utratą zarobków w wyniku prawidłowej kontroli prowadzonej przez kierownika P.** Nawiązując do petycji złożonej przez pracowników stwierdził, że jest ona precedensem, że jego zdaniem nie została załatwiona prawidłowo, że można było z załogą dojść do porozumienia. Inny uczestnik zebrania głosujący przeciwko wnioskowi o zwolnienie stwierdził, że zła atmosfera i zła współpraca kierownika z kierowcami **zaczęła się od momentu przeprowadzenia przez niego kontroli.** Żaden kierowca nie udzielił twierdzącej odpowiedzi, czy ma pretensje do kierownika, a jednocześnie każdy stwierdził, że nie chce z nim pracować.

Czyż w takiej sytuacji mogli żądać zwolnienia swego przełożonego i uzyskać je?...

* ✦ *

Zajmijmy się teraz osobą pana P. i „psuciem" dobrych stosunków międzyludzkich i świetnej atmosfery jaka rzekomo kwitła przed objęciem przez niego funkcji kierownika Bazy Sprzętu i Transportu w Rejonie Budów w Łodzi, Poznańskiego „Energobloku":

Ma za sobą dwadzieścia lat pracy i tytuł głównego specjalisty do spraw sprzętu i transportu. Ostatnie 5 lat pracował w „Chemobudowie Łódź" na analogicznym stanowisku. 1 listopada 1972 r. przeszedł do łódzkiego Rejonu Budów „Energobloku" (przyjmując propozycje tego ostatniego). Zakresu czynności nie ustalono, protokołu zdawczo-odbiorczego nie sporządzono, a w ogóle to chyba kierownik takiej bazy powinien otrzymać od kierownictwa akty prawne, normatywne, zarządzenia, instrukcje o gospodarce materiałowej, protokoły o stanie bhp, spraw socjalnych, przeciwpożarowych itp. Nie dostał.

Sam zaczął wszystko sprawdzać i stwierdził, że oddział bazy zorganizowano w sposób prymitywny, bez zabezpieczenia zaplecza technicznego, bez jakichkolwiek aktów stanowiących podstawę jego działania. Nie prowadzono żadnych dokumentów w zakresie gospodarki materiałowej, ani dokumentacji przewozowej czy warsztatowej. Patrzył i dziwił się: kierowcy zakupywali nowe części zamienne i akcesoria w CPN na własną rękę, magazynier praktycznie tych części nie widział, natomiast odnotowywał ich przychód na podstawie kwitu wystawianego przez pracownika fizycznego. Zleceń warsztatowych na nie nie było.

Wprowadził to wszystko. Chciał także, żeby części zamienne i akcesoria zużyte lub nadające się do regeneracji zdawano do magazynu. Tam winny być ewidencjonowane, a specjalna komisja powinna orzekać o ich złomowaniu. Jego bezpośredni przełożony nie przyjął interwencji w tej sprawie. Doszedł więc do wniosku, że kontrola nad tymi częściami nie istnieje.

A jaka istniała kontrola nad rozliczeniem operatorów spycharek, którzy pracowali na akord? Przejrzał raporty i stwierdził z niejakim zdumieniem, że w roku 1972 do grudnia — operatorzy sami wpisywali do raportu ilość masy ziemi jaką spycharki odrzucały i przestrzeń na jakiej to robiły. Okazało się z tych raportów, że budujemy w zastraszająco szybkim tempie, że operatorzy spycharki na budowie EC-III spychali 350 m sześc. ziemi *dziennie na przestrzeni długości 80 m*...

Wprowadził w styczniu obowiązek prowadzenia tych rozliczeń przez budowy. I cóż się okazało? Fenomenalnie „operatywne" spycharki radziły sobie przez dzień zaledwie z 60 metrami sześciennymi ziemi na długości 50 m! (Niech fachowcy sprawdzą teraz kosztorysy budów — może znajdą wyjaśnienie dla wielu tajemnic!).

Idziemy dalej — śladami „psucia dobrej atmosfery" przez nowego kierownika: porównując doraźnie listopadowe i grudniowe dokumenty przewozowe, potwierdzone przez magazyn budowy Elektrociepłowni II (dostawy piasku z kopalni) twierdził, że kierowcy wykazywali w dokumentach przewozowych większą ilość kursów, na które brak jest dowodów magazynowych. Nie wiedział jak to wyglądało w poprzednich okresach, gdyż brak było wówczas kierownika transportu, a funkcję tę pełnił... pracownik fizyczny. W każdym razie wniosek był jednoznaczny: kierowcy pracujący w systemie akordowym i wynagradzani od ilości „ładownych kursów" mogą zawyżać ilości przewiezionych materiałów na kartach drogowych, a następnie wykazać odpowiednio większe zużycia paliwa, przy jednoczesnym przestawieniu licznika. Skontrolował. I rzeczywiście tak było. Jeden kierowca został zwolniony, ale metoda pozostała. Kierownik zmierzał konsekwentnie do zaostrzenia kontroli i... **popsuł stosunki międzyludzkie.**

Jego postępowanie doprowadziło do antagonistycznej postawy części pracowników bazy (z wyjątkiem robotników transportowych). Pozostał sam, ze swoją uczciwością. Bezpośredni zwierzchnik nie tylko nie pomógł mu w wyprowadzeniu bazy z bałaganu sprzyjającemu nadużyciom, ale sam np. tolerował rozpisywanie jazd swego kierowcy niezgodne z przepisami, a poza tym brał dodatek za funkcję, której nie pełnił. Kierowca wozu służbowego zdawał karty drogowe po kilku dniach, i zaopatrywał samochód (na polecenie szefa) w etylinę w połowie wysokooktanową, mimo sprzeciwu kierownika P., który usiłował respektować treść odpowiedniego zarządzenia o eksploatacji tego samochodu na etylinie niskooktanowej.

Jeżeli kierownik bazy takie rzeczy widzi, to jego obywatelskim obowiązkiem jest interweniować i głośno domagać się usunięcia — *nazwijmy to grzecznie* — nieprawidłowości. Aliści głos odbił się o opór **„dobrych stosunków międzyludzkich"**, którym przewodził sam zwierzchnik. I kiedy doszło 12 stycznia br. do ogólnego zebrania załogi Bazy Sprzętu i Transportu padła groźba: jeżeli kierownik nie zmieni sposobu współżycia z załogą — podjęte zostaną w stosunku do niego „pewne decyzje".

Kierownik zamiast położyć uszy po sobie i krakać jak stado, w które wlazł — nie docenił groźby. Decyzje zostały podjęte: 19 stycznia 25 kierowców samochodów, mechaników warsztatowych i operatorów sprzętu ciężkiego złożyło do kierownika Rejonu Budów pismo z zarzutami na kierownika bazy co do nieumiejętności współżycia i z żądaniem wypowiedzenia mu pracy do dnia 2 lutego, pod groźbą porzucenia przez nich pracy 3 lutego w razie nie spełnienia żądań.

Żądanie zostało spełnione. Ciekawa jestem jak „ustawi się" w stosunkach bazy nowy kierownik. Nauczą go pokory i tolerowania bałaganu czy wrzasną zorganizowanym chórem: zwolnić go!?

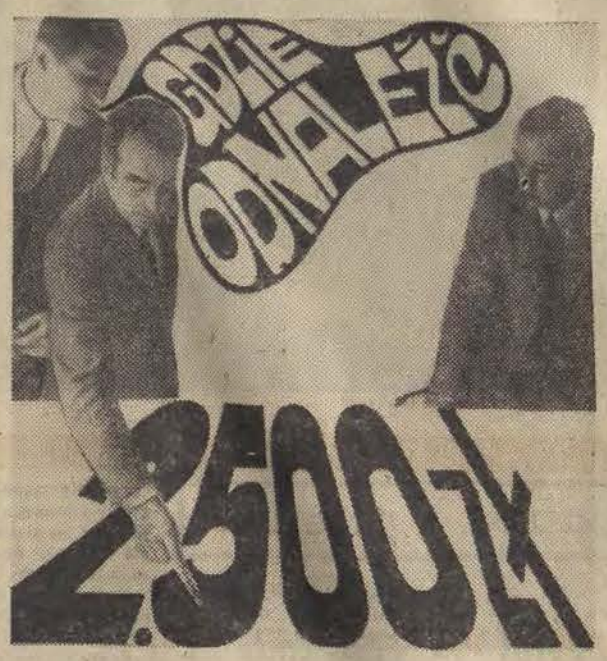

(Dalszy ciąg ze str. 3)

dochodu narodowgo i uczestniczenia w tym podziale, co do proporcji między spozyciem indywidualnym a zbiorowym.

Nigdy nie było przecież różnicy zdań co do celowości faworyzowania najprostszej i jednocześnie najskuteczniejszej formy podziału — indywidualnej, ze względu na jej zalety społeczne przede wszystkim. Zwiększenie dochodów pracownika czy grupy pracowników — to strzał do tarczy z broni snajperskiej, natomiast wzrost funduszów na spożycie zbiorowe — to kanonada w kwadrat mapy, używając wojskowej terminologii. Były natomiast dość płynne poglądy co do wielkości funduszów na różne świadczenia społeczne, były tendencje raz do zwiększania, drugi — do ograniczania tych wydatków. I oto ostatnio, bez dyskusji właściwie, ukształtowała się naturalna, racjonalna praktyka powiększania obu składników spożycia w tempie dostosowanym do społecznych potrzeb, w miarę jak może im sprostać ekonomika. Przez pierwsze dwa lata pięciolecia fundusze spozycia indywidualnego rosły o osiem procent rocznie, a więc w tempie niemal dwakroć szybszym niż w latach sześćdziesiątych, fundusze spożycia zbiorowego — aż o dziesięć procent rocznie, a więc również szybciej niż w minionej dekadzie.

I oto ukształtował się obraz następujący: fundusze społeczne finansują około dwunastu procent spożycia przez ludność dóbr i usług materialnych oraz niematerialnych. Jeśli te proporcje rozpatrywać z punktu widzenia podziału dochodu narodowego na spożycie i akumulację — a więc w układzie makroekonomicznym — *wówczas jeszcze wyraźniejsza stanie się tendencja stałego zwiększania udziału spożycia zbiorowego, które w* roku 1950 wykazało udział 9-procentowy, w 1960 — 10-procentowy, a w r. 1972 — już ponad 16-procentowy. Opinia społeczna jest jednomyślna w ocenie tego zjawiska — wystarczy przypomnieć niedawną decyzję o objęciu wsi opieką lekarską czy też zwiększanie stawek na wyżywienie w szpitalach. I od tej tendencji nie ma odwrotu zarówno ze względów zasadniczych, ustrojowych, jak też wynikających z naturalnego rozrostu państwa.

Otóż spożycie zbiorowe w ujęciu szerokim obejmuje również wydatki na utrzymanie w stanie pełnej użyteczności całej infrastruktury technicznej gospodarki i państwa: sieci łączności, komunikacji, aparatu obronnego, administracyjnego. Przyjmując z uznaniem starania kierownictwa o tanią administrację, nie można jednak zmniejszyć wymagań co do jej sprawności. Wymaga to instalowania układu szybkich połączeń, systemów informatycznych itp. A wszystko to oznacza zwiększanie wydatków na kategorię zwaną spożyciem zbiorowym. Podobnie zamierzona dynamizacja transportu samochodowego, zwłaszcza upowszechnienie prywatnych samochodów, oznacza, prócz miliardów na budowę autostrad, także wydatkowanie milionów na zwiększenie obsady służby drogowej, nadzoru milicyjnego wraz z wyposażeniem technicznym. Wszystko po to, by drogi nie zmieniły się w plac corridy. W takim ujęciu wartość spożycia zbiorowego sięga trzech tysięcy złotych. Jeśli natomiast policzymy to spożycie „na czysto", tylko do dóbr i usług materialnych i niematerialnych je ograniczając, wypadnie wówczas na każdego 2.500 zł rocznie. To całkiem ładny grosz.

Z praktyki ubiegłych miesięcy wynika jeden wniosek oczywisty, choć mało dostrzegany: dochody, jakie znalazły się w kieszeni każdego z pracujących, tak wydatnie zwiększone, wcale nie pociągnęły za sobą ograniczeń w tej sferze życia, którą nazywamy spożyciem zbiorowym. I niech ta obserwacja starczy za morał i pointę.

Dok. ze str. 3

Trzy godziny z prezesem

roku. To jednak rzadki przypadek. Niech pełni funkcję tzw. dobrego przykładu, bo jak dotąd zakładom odpowiada rola wszechwładnego dyspozytora najbardziej deficytowym towarem...

Można by mnożyć sarkastyczne uwagi podpowiedziane w rozmowach dzisiejszych petentów z prezesem spółdzielni. Faktem jest, że sprawy mieszkań dla fachowców, ludzi niezbędnych w zakładzie, a mieszkających w trudnych warunkach, powinny być załatwiane możliwie szybko. Tylko dlaczego korzystają przy tym i ci, którzy powinni ustawić się w kolejce i czekać na przydział w spółdzielni. Dlaczego przydziały z puli zakładów pracy odbywają się kosztem długoletnich członków spółdzielni? Dobra myśl, jak się okazało została posunięta za daleko. Teraz więc trzeba by szybko zmienić ten system i dotychczasowe proporcje. A gospodarując zmniejszoną pulą mieszkań zakłady powinny uzgadniać swe listy z listami spółdzielni. Inaczej nie zmniejszą się ilości odwołań, próśb i nie spełnionych, acz w pełni uzasadnionych, nadziei członków spółdzielni czekających wytrwale w kolejce.

RENATA GRZELAK

Z życia wyjęte

KAROL BADZIAK TAJEMNICZY ŁADUNEK

Kawalkada ciężarowych samochodów pod osłoną nocy udała się za miasto na z góry upatrzone pozycje. Tam szybko ładunek zwalono do dużego dołu, dół zgrabnie zasypano piachem, sprawnie zamaskowano i po strachu. Aliści czujne oczy tubylców odkryły całą aferę. Powiadomiona milicja przyjechała wczesnym rankiem, odgrzebała tajemniczy ładunek, wszczęto energiczne poszukiwania sprawców. W dole odkryto bowiem kilkanaście ton odpadków z elastilu, torlenu, bistoru i innych tworzyw sztucznych.

Po kilku dniach sprawcy zostali ujawnieni i stanęli przed surowym obliczem prokuratora, niecierpliwie kartkującego kodeks karny. Zataję jednak ich nazwiska, lecz wcale nie dla dobra śledztwa, ale dla dobra renomy znanych w Łodzi zakładów dziewiarskich. Śledztwo zresztą umorzono, prokurator nie dopatrzył się w tym czynie większych znamion przestępstwa, choć śladów pewnej winy nie wykluczył. Sami sprawcy też musieli czuć, że coś jest nie w porządku, jeśli nocą woleli niszczyć odpadki.

Cóż miała jednak czynić biedna dyrekcja bogatych zakładów z tonami odpadków, które zalegały od lat dziedziniec fabryczny. Odpadki z tworzyw sztucznych są na razie niezniszczalne, właścicielom stwarzają wyłącznie same kłopoty, nie przynosząc żadnego pożytku. Nie ma sposobu, żeby je powtórnie wykorzystać, palić się nie chcą, nie podlegają procesowi gnicia, rozkładu, utleniania. Najlepszy jeszcze sposób, to je zakopać albo zatopić. Może nie tyle najlepszy, co najłatwiejszy. Choć i z tą łatwością to też przesada. Łowicki „Syntex" próbował niedawno spalić kilka ton odpadków za miastem. Zauważyli to okoliczni chłopi, przyjechali furmankami i zabrali wszystko do domu. Jak dotąd okazało się to najskuteczniejszy sposób. Być może dzięki temu wzbogaci się folklor regionalny, zamiast znanych pasiaków pojawią się w Łowickiem niebawem łaciaki czyli jakieś stroje mozaikowe.

Żarty na bok, odpadki z tworzyw sztucznych stanowią rzeczywiście poważny problem.

Trzeba na tę sprawę spoglądać szerzej, w kontekście ochrony naturalnego środowiska, albowiem roczny remanent wszystkich śmieci już w tej chwili szacuje się w naszym kraju na około 16 mln m sześc. Na przestrzeni najbliższych dwudziestu lat wielkość ta ma urosnąć do 50 mln m sześc. w ciągu roku.

Zresztą chodzi tu nie tylko o ilość, ale i o jakość owych śmieci. Śmieci z tworzyw sztucznych są wyjątkowo uciążliwe, niełatwe do likwidacji. Najlepszy to „system zamkniętego obiegu", czyli ich powtórne wykorzystanie w przemyśle. Problem ten — jak na razie — właściwie rozwiązali tylko Włosi. Jest to rzecz podobno droga. No dobrze, ale zamknięty obieg wody w przemyśle też jest droższy niż czerpanie świeżej wody z rzeki, a jednak się to robi i to coraz częściej.

WSZECHŚWIAT I ŻYCIE

„Import" życia

FAKT, ŻE SILNE BURZE I TAJFUNY MOGĄ UNIEŚĆ Z ZIEMI DROBNE ORGANIZMY, A NAWET MNIEJSZE ZWIERZĘTA, JEST NA OGÓŁ ZNANY. ZAZWYCZAJ KOŃCZY SIĘ TO DESZCZEM Z GĄSIENNIC, RYB ITP. DAWNIEJ PRZYPISYWANO TO SIŁOM NADPRZYRODZONYM, A LUDZIE PRZEŻYWALI CHWILE ZABOBONNEGO STRACHU. OWCZESNA NAUKA NIE POTRAFIŁA ZNALEŹĆ ODPOWIEDZI NA TAKIE ZJAWISKA. TERAZ WIEMY, ŻE TO NIC TAKIEGO, OT, ZWYCZAJNE ZJAWISKO HYDROMETEOROLOGICZNE. UCZONYCH NIEPOKOI INNY FAKT: CZY ŻYWE ORGANIZMY MOGĄ „ODERWAĆ SIĘ" OD ZIEMI, CZY MOGĄ ŻYĆ W KOSMOSIE?

Okazało się, że bez pomocy człowieka nie potrafią tego dokonać. Dlatego statki kosmiczne poddawane są ścisłej dezynsekcji i dezynfekcji, muszą być absolutnie sterylne w momencie lotu. Wobec tego powstało inne pytanie: czy jest możliwy „import" życia z Kosmosu na Ziemię?

Szwedzki fizyk Svante Arrhenius twierdzi, że tak. Lecz jego teoria jest oparta na fideizmie. Nie daje ona odpowiedzi na podstawowe pytanie: skąd się wzięły te żywe organizmy w Kosmosie. Bowiem panspermia — przenoszenie życia z jednej planety na inną — nie daje wyjaśnienie na odwieczną wątpliwość, jak powstało życie we wszechświecie. A przecież później, czy prędzej trzeba będzie sobie na to odpowiedzieć.

Co roku na powierzchnię Ziemi spada 3 : 10^6 ton pyłu kosmicznego. Obecność niklu potwierdza jego kosmiczne pochodzenie. Taki pył odkryto zarówno na Antarktydzie jak i w Arktyce,

Dr JAN SKROMNY

wśród lodów i śniegów. Lecz do tej pory nie poddano pyłu badaniom mikrobiologicznym, a przecież meteoryty, podobnie, jak pył, są posłańcami z Kosmosu. W meteorytach odkryto żywe mikroorganizmy. Początkowo wątpiono w ich poza ziemskie pochodzenie, gdyż meteoryt lecąc osiąga wysoką temperaturę, świeci. Więc skąd jakiekolwiek w nim życie? A jednak. Wnętrze meteorytu nie rozpala się na tyle, by zniszczyć zarodniki bakterii. Wielkość meteorytów zazwyczaj jest taka, że jego wnętrze pozostaje naturalnym schronieniem dla mikroorganizmu zarówno przed jonizującym napromieniowaniem, promieniami ultrafioletowymi oraz zabójczym ciepłem.

Pozostaje tylko odpowiedzieć na najważniejsze pytanie: skąd się wzięły owe bakterie?

KRÓTKO PO MĘSKU

Pamiętam, że w czasach kiedy wolno mi było jeszcze bezkarnie paradować po Piotrkowskiej w krótkich majtkach i nie musiałem palić papierosów, ani też zarabiać piórem na życie — jedną z czynności, które przejmowały mnie największą emocją było comiesięczne chodzenie do fryzjera. Przyjmowany w tym przybytku z należytą powagą, usadzany z szacunkiem w wielkim fotelu i owijany prześcieradłem od stóp po szyję, czekałem w napięciu na sakramentalne pytanie: Jak dziś strzyżemy szanownego pana? A wtedy ja — cały w ogniach — odpowiadałem drżącym głosem tak jak mnie tego uczyli w domu: — „kkkrótko po męsku..."

Te rzewne wspomnienia z czasów kiedy problem długości włosów, rodzaju uczesania itp. nie spędzał mi jeszcze snu z powiek, ogarnęły mnie po przeczytaniu listu, nadesłanego do redakcji:

Zdzisław Szczepaniak

◆ Jesteśmy uczniami klas maturalnych jednej z odzkich szkół średnich. Prosimy o wyjaśnienie na łamach Waszej gazety sprawy długości włosów, jakie powinni nosić uczniowie. Jesteśmy karani za długie włosy, często spotykamy się z różnymi wyzwiskami pod naszym adresem przez wykładowców. Sami nie wiemy co robić, ponieważ kwestia ta nie jest określona żadnym punktem regulaminu szkolnego, a nawet na rozpoczęcie roku szkolnego, w czasie uroczystego przemówienia ministra, padło zdanie mniej więcej tej treści: „Nieważne co na głowie, ważne co w głowie..."

Zdajemy sobie sprawę, że uczeń powinien wyglądać estetycznie, ale czy tylko krótkie włosy, takie jakie noszą wykładowcy, wyglądają estetycznie? Jesteśmy często porównywani do ludzi z marginesu, ale czy o wartości człowieka świadczą tylko włosy, czy raczej zachowanie? A jeżeli chodzi o wyróżnienie młodzieży, to chyba najlepiej ukazuje to tarcza szkolna naszyta na rękawie ubrania. Nie chcemy nosić włosów do ramion, zakrywających uszy i spadających na oczy, ale również nie chcemy podcinać ich do wysokości uszu. Bardzo prosimy o wyjaśnienie tej sprawy możliwie najbardziej jednoznacznie. Czy długość włosów jednak jest konkretnie określona i czy dopuszczal na jest taka właśnie postawa wykładowców? Może w tej sprawie udałoby się uzyskać konkretną i jednoznaczną odpowiedź któregoś z najbardziej kompetentnych w sprawach regulaminu szkolnego pracowników Kuratorium. Bardzo prosimy o pozytywne załatwienie naszej prośby.

Z poważaniem

Maturzyści

* * *

◆ Jak Państwo wiedzą to przedmaturalne wołanie o ratunek, pełne dramatycznych, nie pozbawionych filozoficznego akcentu, pytań („Czy o wartości człowieka świadczą tylko włosy?") zasługuje z pewnością aby uczniowskie SOS — ratujcie nasze... włosy! — powtórzyć na szerszym forum. A więc co na to „kompetentne czynniki" i tzw. „opinia publiczna" której przedstawicieli także zapytaliśmy o zdanie — z gwarancją, że włos im za to z głowy nie spadnie...

A oto wyniki poszczególnych wywiadów składające się na nasz RAPORT W SPRAWIE WŁOSÓW.

Kurator HENRYK GRENDA: „Zacznę od tego, że ze zdziwieniem przeczytałem cały list, a szczególnie jedno pytanie: — „Czy długość włosów ucznia jest konkretnie określona?" Zastanawia mnie jak ci młodzi i — mam nadzieję — rozsądni ludzie wyobrażają sobie ustalenie regulaminowego wzorca uwłosienia i kontrolowanie — może przy pomocy linijki? — czy włosy ucznia Iks. Ygrek czy Zet nie są przypadkiem o centymetr lub dwa dłuższe niż na to pozwalają ustalone normy... Odłóżmy jednak żarty na bok, bowiem problem jaki wyłania się z nadesłanego do redakcji listu nie jest problemem błahym. Chodzi bowiem o reakcję nauczycieli na zachowanie się i wygląd uczniów. Jestem zdania, że każdy nauczyciel ma nie tylko prawo, ale i obowiązek zwrócić uczniowi uwagę na jego nieestetyczny wygląd i zażądać by młody człowiek doprowadził się co rychlej do porządku: Nie chodzi tu rzecz jasna tylko i wyłącznie o włosy — nie róbmy z tej sprawy fetysza — choć przyznać muszę, że zbyt długie, zapuszczone, tłuste włosy wyglądają szczególnie rażąco i niechlujnie. Nie mniej fatalnie o wyglądzie ucznia świadczą także brudne ręce i paznokcie, czarny jak święta ziemia kołnierzyk u koszuli, wymięte spodnie itd. lecz nie sądzę by zmiana tego stanu rzeczy — nawet bez dopingu ze strony nauczyciela — stanowiła dla tego czy innego młodego człowieka ciężar ponad siły.

◆ Zgodzę się natomiast, że przekonanie ucznia o słuszności i konieczności podporządkowania się stawianym mu w szkole wymogom zależy niejednokrotnie od kultury, taktu, pedagogicznego podejścia i osobistego przykładu nauczyciela."

HENRYK R. (ojciec dzieciom): „Idiotyczna, paskudna, przerażająca moda. Gdzie się nie obejrzeć pełno tych zarośniętych, kołtuniatych, rozczochranych wyrostków. Ba, długie kudły zaczynają nawet nosić ci, którzy już dawno zdążyli zapomnieć o tym czego ich nauczyli w szkole. Mdło się nieraz robi na widok tych tłustych, tygodniami nie mytych strąków zwisających na karki i uszy — nadających niektórym osobnikom wygląd neandertalczyków. Że też taki jeden z drugim może bez strachu i obrzydzenia patrzeć na swoją gębę w lustrze? Nie dziwię się nauczycielom że ich cholera bierze jak widzą te pozarastane łby, do których tak trudno wepchnąć odrobinę wiedzy, a które w lot chwytają każdą wieść o nowej, niech by i najgłupszej, modzie. Uczeń to uczeń — ma być schludny, czysty, ubrany i uczesany estetycznie, a nigdy — ekstrawagancko. Dlaczego to żołnierze nie piszą protestacyjnych listów do gazet, że im się każe nosić krótsze włosy? Bo wiedzą co to obowiązek i posłuszeństwo! I nie ma co — proszę młodzieży — kłuć nam oczu Kopernikiem z długimi włosami. Ten przynajmniej miał i w głowie i na głowie. Zresztą wyjątki — jak wiadomo — potwierdzają tylko regułę..."

KONSTANTY MACKIEWICZ (artysta malarz): „Nie stawiałbym sprawy na ostrzu noża — ciąć — tylko dlatego, że długie... Już historia nas poucza, że kiedy niejaka Dalila pochopnie skróciła fryzurę Samsonowi — straszne kłopoty z tego wynikły... Przyjrzyjmy się więc najpierw tym włosom. Ich długość była zawsze — jest i będzie — sprawą mody. Dziś nosi się włosy dłuższe, ale... jak wiadomo nie każdemu w tym co modne — do twarzy, choć nie każdy, niestety, w tę prostą prawdę chce wierzyć. Nie róbmy jednak — w szkole i gdzie indziej — że sprawy długości włosów problemu samego w sobie — dopóty przynajmniej, dopóki są to włosy czyste, zadbane, starannie uczesane a nie puszczone samopas..."

FRYZJER „MIECZYSŁAW" (szczękając nerwowo nożyczkami): „— Pan się mnie pyta? Przecież sam pan widzi ilu mam klientów... Puchy. Tylko od czasu do czasu wpadnie jakiś przyzwoity gość, albo taki —wie pan z włosami do ramion którego ze szkoły wygnali, aby się do ludzi upodobnił. Ci młodzi to teraz w większości sami podcinają sobie te swoje plerezy, albo czekają na ich odrost całymi miesiącami... A przecież — proszę pana — o długie włosy też trzeba dbać. Nawet bardziej. Myć częściej, czesać, podcinać, podcieniować... Niejednemu to, nie powiem, nawet ładnie w tych długich włosach, ale inny to z przeproszeniem wygląda jak małpa.

* * *

◆ Tyle uwag naszego specjalnego Zespołu Ekspertów w Sprawie Włosów. Wydaje mi się, że ze swojego punktu widzenia wszyscy mają rację i że już to chociażby powinno satysfakcjonować autorów nadesłanego do nas listu, którym winien jestem jeszcze parę słów od siebie, jako że zawdzięczam im bardzo wiele. Dlaczego? Otóż nie tak dawno i ja nosiłem bezkarnie nieco dłuższe niż większość pracowników „DŁ" pukle... Ale cóż — mnie było wolno, mnie nie obowiązuje regulamin szkolny. I tu mam przewagę nad wami. Jestem natomiast żonaty — i tu, jak sądzę, nasze przewagi się wyrównują. Pewnego dnia otrzymałem bowiem od małżonki niczym nie uzasadnione (brak ścisłych przepisów), ale kategoryczne polecenie skrócenia fryzury. Uległem. Nie, nie potępiajcie mnie zbyt pochopnie. Zrozumiecie to kiedyś sami. Faktem jest, że stało się i nie zawracałbym sobie pewnie tym więcej głowy gdyby nie... wasz list, który uświadomił mi moją małość ducha i brak odwagi. Jak to? — pomyślałem po szkodzie — przecież naruszono w ten sposób moją wolność osobistą, zdeptano męską dumę, wykorzystano uczuciowe zaślepienie, choć w USC o niczym takim nie było w ogóle mowy... Wniosek może być tylko jeden — pomyślałem — walczyć! Postawić sprawę na publicznym forum — zapytać wszem i wobec: czy można tak postąpić z wolnym i nieprzymuszonym mężem? Co na to inne żony — przepisy KPA i związki zawodowe? Nie wiem. Pewien jednak jestem, że sprawiedliwość zwycięży i na razie — dopóki mi włosy nie odrosną — chodzę znów jak dawniej, z podniesioną głową — tyle że ostrzyżony... krótko — po męsku...

Tłum. **MARIA WISŁOWSKA**

REWOLWER MAIGRETA

G. Simenon

Tak samo jak przedtem — żadnego wzruszenia, żadnej zmiany w głosie. Co prawda, chyba nie bardzo w to wierzyła.

— Wędruje gdzieś po Paryżu. Z nabitym rewolwerem w kieszeni.

— Skąd on ma rewolwer?

— Ukradł.

— Gdzie i kiedy?

— U mnie, wczoraj rano.

— Był u pana? U pana w domu?

— Tak.

— Kiedy nikogo nie było? Pan chce przez to powiedzieć, że to była... kradzież... z włamaniem?

To pytanie tak go ubawiło, że po jego twarzy przemknął lekki uśmiech.

— Kogo pani kocha bardziej: ojca czy brata?

— Nie kocham nikogo. Nawet samej siebie.

— Ile pani ma lat? — powtórzył raz jeszcze pytanie.

— Dwadzieścia jeden i siedem miesięcy.

— To znaczy, że od siedmiu miesięcy nie mieszka pani w domu ojca.

— Pan to nazywa domem? Był pan tam kiedy?

— Sadzi pani, że brat byłby zdolny zabić człowieka?

Może po to żeby wydać się bardziej interesującą, niż była w istocie, odpowiedziała przekornie:

— A dlaczegóżby nie? Każdy jest do czegoś takiego zdolny, nie?

Gdyby byli gdzie indziej, nie na tym tarasie, gdzie siedząca przy sąsiednim stoliku parka zaczęła im się przysłuchiwać, byłby jej po ojcowsku przetrzepał skórę, tak go zirytowała. Nie dał tego jednak poznać po sobie i indagował dalej:

— A matkę swoją pani pamięta?

— Słabo, miałam trzy lata, kiedy umarła, wkrótce po wydaniu na świat Alaina.

— A kto panią wychowywał?

— Ojciec.

— Sam jeden zajmował się trojgiem dzieci?

— Był do tego zmuszony.

— Co to znaczy?

— Nie miał forsy na opłacanie bony. Przez jakiś czas mieliśmy służącą, nawet dwie, ale to krótko trwało. Czasami zajmowała się nami sprzątaczka, dochodząca na pół dnia, a czasami sąsiadka. Pan nie wie chyba, co to jest taka rodzina.

— I mieszkała pani stale przy ulicy Popincout?

— Mieszkało się w różnych dzielnicach, nawet w okolicy Lasku Bulońskiego także. Raz było się na wozie, raz pod wozem, aż w końcu doszło się do całkowitej ruiny. A teraz, jeżeli pan nie ma mi nic ważniejszego do powiedzenia, to ja chciałabym już iść.

— Dlaczego pani tak się śpieszy?

— Bo umówiłam się z przyjaciółką.

— Gdzie pani mieszka?

— O dwa kroki stąd, przy ulicy de Berri.

— W hotelu?

— Nie. Wynajęłyśmy razem z przyjaciółką dwupokojowe mieszkanko. Pewno chciałby pan wiedzieć, pod którym numerem.

Podała mu dokładny adres.

— Rada jestem, mimo wszystko, że poznałam pana osobiście. W każdym człowieku chyba istnieje naturalna tendencja do wyobrażenia sobie, jak wygląda z bliska znana osobistość.

Maigret nie miał odwagi zapytać, jak wyobrażała sobie jego, a zwłaszcza, do jakiego stopnia to wyobrażenie pokrywało się z rzeczywistością. Wstała, zgrabna i smukła w obcisłym kostiumie, a goście kawiarniani patrzac na nią i na Maigreta, mówili sobie zapewne w duchu, że ten starszy pan może mieć u niej niejakie szanse. Wyszedł razem z nią z kawiarni i pożegnał się na ulicy.

— Dziękuję pani — powiedział, wbrew zamierzeniom

— Nie ma za co. Niech pan nie przejmuje się za bardzo Alainem.

— Dlaczego?

Wzruszyła ramionami.

— Ot, tak sobie powiedziałam. Wydaje mi się, że chociaż pan jest tym słynnym komisarzem Maigret, niejednego jeszcze powinien się pan nauczyć.

Po tych słowach oddaliła się szybkim krokiem w stronę ulicy de Berri, nie oglądając się za siebie.

PRAKTYCZNE

TEKST I PROJEKTY BARBARA GANCARZ

Skoro zostało zdecydowane przez autorytety w dziedzinie mody, że my, kobiety musimy koniecznie w swojej garderobie posiadać szmizjerkę, to trzeba zobaczyć, jak one wyglądają w tym sezonie, czym się charakteryzują, czy różnią od proponowanych uprzednio.

Zmiany są. Dotyczą one konstrukcji rękawów: obok wszytych tradycyjnie, proponowane są rękawy kimonowe, reglanowe, fantazyjnie wszyte. Druga istotna zmiana, to zastosowanie dużej ilości fald i plisowań, w bardzo urozmaiconych układach.

Inne elementy: kołnierze, kieszonki, patki, powtarzają się, może wyraźniej podkreślona jest talia — cienka!

Dziś szmizjerki całodzienne.

RYS. 1. Szmizjerka z długim, koszulowym rękawem. Kołnierzyk pod szyję, zapięcie ukryte pod plisą. Cięcie na linii bioder, spódnica plisowana.

RYS. 2. Krótki rękaw ujęty w mankiet. Od karczka zaszyte fałdy. Spódnica cała ułożona w fałdy zaszyte do bioder.

RYS. 3. Tu zastosowana modna konstrukcja rękawów: kimono, tworzy jednocześnie karczek sukni. Spódnica rozszerzona, fald.

RYS. 4. Jeszcze jedno modne rozwiązanie konstrukcyjne: cięcia pod biustem, i na linii bioder. Spódnica rozkloszowana. Rękaw kimonowy. Można tu zastosować dwie tkaniny koordynowane.

MODNE

JAKIE SĄ MOTYWY, KTÓRYMI KIERUJEMY SIĘ WSTĘPUJĄC W ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI? ODPOWIEDZI UZYSKANE NA TO PYTANIE SĄ BARDZO RÓŻNE. A WIĘC, ŻE W MAŁŻEŃSTWIE ŁATWIEJ JEST OSIĄGNĄĆ POZYCJĘ, UZYSKAĆ AWANS, MIESZKANIE. DLA NIEKTÓRYCH GŁÓWNYM POWODEM OŻENKU JEST CHĘĆ POSIADANIA DZIECI. ODPOWIEDZI SĄ NA PEWNO PRAWDZIWE. ALE CZY WYCZERPUJĄCE? DLACZEGO DO MAŁŻEŃSTWA DĄŻĄ TAKŻE OSOBY MAJĄCE MIESZKANIE, STANOWISKO, POZYCJĘ TOWARZYSKĄ?

CHODZI O ZASPOKOJENIE POTRZEB EMOCJONALNYCH, UCZUCIOWYCH. Z REGUŁY SĄ TO UCZUCIA NIEWYTŁUMACZALNE, KTÓRYCH NIE MOŻNA WYRAZIĆ, A KTÓRE W NAS „DRZEMIĄ". NIEKIEDY NIEUŚWIADAMIAMY ICH SOBIE, A CZASEM KRYJEMY SIĘ Z NIMI. WŁAŚCIWE MOTYWY SĄ CZĘSTO NA TYLE TŁUMIONE, ŻE NIE DOCHODZĄ DO ŚWIADOMOŚCI, A NA ICH MIEJSCE TWORZY SIĘ ARGUMENTY ROZUMOWE.

Dlaczego postępujemy właśnie tak? W jakim celu? Głównym, wydaje się być przekonanie samego siebie o słuszności wybranej drogi. Ale nie tylko. Dana osoba może ignorować rzeczywiste potrzeby, jeżeli np. nie są one zgodne z wyobrażeniem samego siebie. Na ich miejsce podstawia inne, nie przeżywane, ale aprobowane przez społeczeństwo czy grupę środowiskową. W szczególności nikt nie chciałby się przyznać do tego, że przeżycia z dzieciństwa są mu tak drogie, że wyrzekłby się wszelkich sukcesów świata dorosłych. Szczególnie w chwilach niepowodzeń zjawia się chęć, aby ktoś bliski wysłuchał, utulił, ucałował. A przecież są to elementy pierwotnego związku dwóch organizmów — matki i dziecka. Istnieje u dorosłych uśpiona, ale nie wygasła tęsknota za utraconym rajem — kiedy stanowiliśmy jedność fizyczno - psychiczną z matką.

Niebagatelną rolę i wpływ na siłę i natężenie tej tęsknoty, która u dorastającej młodzieży przejawia się w szukaniu kontaktów z inną osobą, ma proces tworzenia się własnego „ja". Następuje to stopniowo. Powrotu jednak do całkowitego zespolenia z matką nie ma, gdyż byłby to zaprzeczeniem wyodrębniania się „ja", przekreśleniem rozwoju osobowości, a więc uśmierceniem psychologicznym. Obserwujemy to w ciężkich psychozach. Osoba nie dojrzała psychicznie, nastawiona nieufnie do życia, może łączyć z małżeństwem oczekiwania nie dające się spełnić. Nawet najbardziej opiekuńcza postawa partnera nie zadowoli jej gdyż istniejący u każdego popęd do rozwoju i ekspansji staje się źródłem agresji i buntu. Stąd konfliktowość małżeństw osób niedojrzałych emocjonalnie.

Wyodrębnianie własnego „ja" następuje powoli i z oporami. Z oporami — ponieważ równocześnie wyzwalamy się spod zależności rodziców, ograniczających naszą samodzielność i inicjatywę. Jest w nas jednak nieodparta potrzeba zbliżenia, kontaktu, powtórzenia przeżyć z dzieciństwa. Młody chłopak czy dziewczyna w okresie pokwitania odczuwają przykro swoje osamotnienie. Są w trudnej sytuacji psychicznej — z jednej strony utracili pierwotny kontakt z rodzicami, broniąc swojego nieokrzepłego „ja", co wywołuje w nich uczucie zagrożenia, z drugiej strony pragną gorąco zbliżeń i kontaktów. Życie każdego zadecyduje, która z tych tendencji zwycięży — czy człowiek pozostanie samotny, czy też połączy się w partnerskim związku.

Nawiązanie kontaktu wymaga rozbrojenia się, zrezygnowania z postawy czysto obronnej w stosunku do własnego „ja". Jest ona u młodych nierzadko przykra np. dla rodziców czy wychowawców. Są opryskliwi, niegrzeczni. Wynika to z potrzeby obrony — młody człowiek dobrze pamięta trudności jakie musiał przejść wyzwalając się spod władzy rodziców. Kontakt z drugą osobą wymaga poczucia siły i skrystalizowania „ja", poczucia, że mogę sobie pozwolić na „starcie" z drugą osobą. Towarzyszy temu lęk, który trzeba umieć znieść. To co się dzieje dalej można interpretować zgodnie z teorią uczenia.

Jeżeli pierwsze próby wyjścia z siebie, próby nawiązania kontaktu spotkają się z niepowodzeniem, nastąpi jeszcze silniejsze zamknięcie się w sobie.

Kobieta i praca

◆ Co jakiś czas odżywa dyskusja wokół pracy zawodowej kobiet. Powinny, czy nie powinny pracować? Traci, czy nie traci na tym dom i wychowanie dzieci? — to najczęściej stawiane pytania. Przyczynkiem do wygłaszanych na ten temat poglądów jest sondaż przeprowadzony wśród samych zainteresowanych przez Katedrę Socjologii Pracy SGPiS. Blisko 1300 pracujących zawodowo kobiet w wieku 21—47 lat, mieszkanek miast, w większości zamężnych, zapytano o motywy, które w największym stopniu zaważyły na ich decyzji podjęcia pracy zawodowej.

Uzyskane opinie są interesujące i warte uwagi. Potwierdziły one, że coraz częściej kobiety, przystępując do pracy, kierują się zarówno względami materialnymi, jak i ambicjami zawodowymi. Oba te powody miały równie duże znaczenie dla 30 proc. uczestniczek ankiety, 40 proc. reprezentantek podało, że przystąpiły do pracy wyłącznie dla uzupełnienia materialnych potrzeb rodziny, a pozostałe 10 proc. uważało, że podjęły pracę przede wszystkich ze względów niematerialnych, dla zaspokojenia ambicji, zdobycia wiedzy, odnotowania osiągnięć zawodowych itp.

Jak wynika z bliższej analizy wypowiedzi, główny powód rozpoczęcia pracy zawodowej, podawany przez uczestniczki sondażu związany był zarówno z ich wiekiem jak wykształceniem, stanem cywilnym a w konsekwencji zamążpójścia — liczbą dzieci, dochodem miesięcznym na każdego członka rodziny oraz tzw. ideologia rodziny, która jest dla socjologa kryptonimem nowoczesnego, bądź tradycyjnego podziału ról między mężem i żoną.

◆ Osoby bardzo młode i wykształcone, a także młode mężatki znacznie częściej wymieniały pozamaterialne przyczyny podejmowania pracy, jako najważniejsze. Kobiety najmłodsze, w wieku 21—29 lat, mówiły o tym dwukrotnie częściej niż ich starsze koleżanki. Wśród respondentek z wykształceniem podstawowym zadeklarowało je zaledwie 10 proc. ze średnim — już 39 proc., natomiast z wyższym — aż 83 proc. Dosyć charakterystyczny jest też wybór tego właśnie motywu częściej przez mężatki niż panny. Być może jest to uwarunkowane tym, że kobiety niezamężne są częściej zdane na własne siły, muszą same zarabiać na swoje, a często i bliskich utrzymanie. Ale i tu było wiele wypowiedzi, z których wynikało, że walory pracy, jako źródła zawodowej satysfakcji, nie są bez znaczenia.

Ambicjonalne aspekty podejmowania pracy często schodzą na dalszy plan, gdy wzrasta liczba dzieci w rodzinie oraz wtedy, gdy zaczynają one dorastać. Zwiększone potrzeby rodziny niejednokrotnie zmuszają wówczas kobiety przede wszystkim do uzupełnienia budżetu. Dzieje się tak także wtedy, gdy z innych powodów zmniejsza się dochód na jednego członka rodziny.

◆ I jeszcze jeden punkt sondażu wart jest uwagi. Dotyczy tzw. ideologii rodziny, a więc daje obraz nowoczesnych, bądź tradycyjnych poglądów kobiety na funkcję rodziny, rolę męża, żony, wpływu ich pracy zawodowej na wychowanie dzieci itp. Badania pozwoliły stwierdzić, że w nowoczesnych małżeństwach typu partnerskiego, równo dzielących obowiązki i przywileje, kobiety częściej widzą potrzebę pracy zawodowej dla zaspokojenia własnych zawodowych ambicji, a nie tylko dla uzupełnienia budżetu rodziny.

Można więc chyba wyciągnąć ogólny wniosek z sondażu, że wraz ze wzrostem kwalifikacji zawodowych kobiet coraz częściej ich aspiracje i ambicje decydują o podejmowaniu pracy i są równie ważne, jak jej materialna strona. Dyskusja czy kobiety powinny, czy nie powinny pracować koncentruje się dziś przede wszystkim wokół problemu: co robić, aby jak najszybciej pracującym zawodowo kobietom ułatwić pogodzenie ich ról rodzinnych i zawodowych. Recepty są już właściwie znane. Wypada tylko oczekiwać żeby jak najszybciej były w pełni realizowane.

Gładkie uczesanie

Są kobiety, które gustują w uczesaniach skromnych, prostych, twarzowych i dających się nosić od rana do wieczora.

Oto kilka praktycznych wskazówek, jak poprawić uczesanie na godzinę, lub dwie przed wyjściem lub zachować przez noc.

RYS. 2 — Włosy półdługie skręcamy w niewielkie loczki i również umocowujemy klipsami.

RYS. 1 — Włosy krótkie przytrzymujemy klejącą taśmą papierową (tył i grzywkę), boczne kosmyki włosów umocowujemy klipsami.

RYS. 3 — Długie sięgające poza ramiona włosy, rozdzielamy z tyłu na dwie równe części, podnosimy do góry i umocowujemy klipsami nad czołem.

Jak pomóc rodzinie?

Pragnę zabrać głos w dyskusji na temat jak pomóc rodzinie, a zachęcił mnie do tego list p. M. Dziewierskiej. Ja także jestem mieszkańcem Teofilowa i wszystko co powiedziane w tym liście jest prawdą z wyjątkiem sprawy dotyczącej arbitra w osiedlu. Taki arbiter istnieje. Jest nim Społeczna Komisja Pojednawcza działająca przy Radzie Osiedla, tylko, że niewielu lokatorów o niej wie, ponieważ informacja na ten temat jest bardzo znikoma. Jestem członkiem tej komisji i biorę czynny udział w rozpatrywaniu najrozmaitszych sporów i niesnasek międzyludzkich.

Mam dwoje dzieci i oboje z żoną pracujemy zawodowo. Dzieci chodzą do szkoły podstawowej. Rodzina moja, jak wiele innych w osiedlu — nie posiada w pobliżu ani babci, ani dziadka, ani dobrej cioci, którzy pomogliby w wychowaniu dzieci. Oczywiście liczymy na szkołę, ponieważ nowoczesna szkoła wyposażona jest w stołówkę, salę gimnastyczną, świetlicę itp. Ale trzeba wiedzieć jeszcze jak z tego korzystać. Nauczyciele i nauczycielki (co widać m. in. na wywiadówkach,) mają dużo do powiedzenia o uczniach dobrych. Natomiast o słabych, wychowawca mówi niewiele.

W świetlicy szkolnej nie ma warunków do tego, by odrabiać lekcje. Nie ma kto pomóc dziecku, i właściwie na dom spada cały ciężar opieki i pomocy. Dziecko przychodzi do domu o godz. 16 — 17. Jest przemęczone i nie ma ochoty do odrabiania lekcji, a więc trzeba usiąść z nim i dopilnować, a ponadto prędko szykować obiad i spełniać inne obowiązki domowe.

Kolejny głos w dyskusji

Moim zdaniem szkoła nie spełnia pokładanych w niej nadziei. A przecież tyle się mówi i pisze, że wszystkie dzieci są nasze. Tymczasem nieprawda. Rodzice i opiekunowie, którzy często mogą być w szkole są inaczej traktowani przez nauczycieli i ich dzieci są dopilnowane. Ci z rodziców, którzy przychodzą do szkoły tylko na

Liczymy na szkołę

wywiadówkę nie mogą zaobserwować takiego zainteresowania ich dziećmi ze strony szkoły. A przecież wielu rodziców, aby się zobaczyć z wychowawcą, musiałoby zwalniać się z pracy, bowiem po południu nie ma nauczycieli w szkole.

Sądzę, że problem ten powinien znaleźć czas i miejsce w dyskusji na temat, jak pomóc rodzinie.

STAŁY CZYTELNIK
(Nazwisko i adres znane redakcji)

Reż. Waldemar Podgórski rozmawia z „DŁ"

NA uboczu

Na zdjęciu: W. Podgórski (z prawej) i R. Binkowski

Fot.: A. Wach

Reżyser Waldemar Podgórski, znany dotychczas jako twórca filmów o tematyce sensacyjnej, przystąpi niebawem do realizacji filmu na podstawie powieści młodego pisarza łódzkiego, publicysty „Odgłosów" – Ryszarda Binkowskiego, pt. „Pójdziesz ponad sadem". Czekający właśnie na premierę film „Na krawędzi", zrealizowany w oparciu o książkę M. Reniaka „Droga do Monachium", a także „Hasło Korn", pozwalały sądzić, że W. Podgórski pozostanie wierny tematowi sensacyjnemu.

— Jak to się stało, że Pan, specjalista od kryminałów, sięgnął po powieść o wyraźnej problematyce społecznej?

— Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć. Sprawa dojrzewała we mnie od dawna. Moje zainteresowania filmem kryminalnym i sensacyjnym mają swoje źródło w tym, że dość długo pracowałem przy takich właśnie filmach jako asystent reżysera. Potem już jako samodzielny reżyser pozostałem przy tym gatunku.

Do tej pory starałem się pokazywać rzeczy i ludzi niezwykłych w sposób zwykły. Teraz zanosi się na to, że sytuacja nieco się zmieni. O sprawach bardzo zwykłych i codziennych chcę mówić w sposób może nie tyle niezwykły ile poprzez pokazanie urody i przygodowości codzienności.

Jest jeszcze za wcześnie, aby mówić o tym, jaki będzie film na podstawie książki Binkowskiego, w jakim kierunku pójdą, a raczej pójdziemy, bo autor powieści będzie twórcą dialogów. Będziemy wierni duchowi tej prozy, to pewne, którą dał mi do przeczytania Tadeusz Konwicki.

— Czy takie „podpowiadanie" tematów jest jednym ze skutków ostatniej reorganizacji zespołów filmowych?

— Powiedziałbym, że czasem — podpowiadanie tematów, bo w zasadzie propozycje wychodzą od reżyserów. Ja nie przeceniam wszelkich reorganizacji, bo w sumie same decyzje administracyjne niewiele załatwiają. Czasem służą tylko kadrowej „karuzeli". Przyznać jednak trzeba, że teraz zespołami filmowymi kierują ludzie kompetentni, wnoszący rzeczową atmosferę.

— Mówi się, że pracuje Pan jakby na marginesie tzw. środowiska filmowego...

— No właśnie. Może dlatego nie odczułem tak owej reorganizacji, o której mówiliśmy.

Nigdy chyba nie będę filmowcem w popularnym rozumieniu tego słowa. Jestem właściwie na uboczu, ale nie chciałbym, żeby pan zrozumiał, iż czuję się osamotniony. Nie, jestem na uboczu i jest mi z tym dobrze. Dla mnie środowiskiem jest ta ekipa, z którą robię film i ważne jest, aby mnie ci ludzie rozumieli. No i rzecz jasna, żeby widz rozumiał co zrobiliśmy.

— Co Pan myśli o centralizowaniu zespołów filmowych w Warszawie?

— Uważam, że nie powinno się ograniczać swobody w organizowaniu regionalnych zespołów. Ryzyko przy robieniu filmu jest takie samo w Warszawie, jak, i np. w Łodzi. Jedynym problemem powinna być troska o to, żeby nie robić „knotów".

Przypuszczam, że ciążenie filmowców ku stolicy wynika również z przyczyn technicznych. Po prostu tam zapada większość wiążących decyzji. Gdyby mogły one zapadać w Łodzi, nie widzę powodów, aby nie mógł tu istnieć zespół filmowy.

— Za kilka dni odbędzie się premiera pańskiego filmu „Na krawędzi". Proszę o parę słów na jego temat.

— Zasadniczym momentem, który zdopingował mnie do robienia tego filmu, było spotkanie bardzo interesującego człowieka-oficera polskiego kontrwywiadu, który brał udział w niebezpiecznej akcji w Monachium. Zafrapowały mnie jego poświęcenie, zimna krew i wyrzeczenie się spraw osobistych. Chciałem pokazać człowieka, który wchodzi w skórę kogoś innego i żyje samotny we wrogim otoczeniu.

Jego misja rozszyfrowania antypolskiej siatki szpiegowskiej skończyła się pełnym sukcesem, ale mnie interesowało również i to, czy i jakie ślady w psychice człowieka pozostawia takie nieustanne napięcie.

Czy udało mi się przełożyć wspomnienia M. Reniaka „Droga do Monachium" na język filmu, ocenią widzowie niebawem, bowiem 9 marca odbędzie się jego premiera.

ROZMAWIAŁ: ANDRZEJ HAMPEL

Nakładem Wydawnictwa Łódzkiego ukazała się druga, po „Teatrze łódzkim w latach 1945—62" z monumentalnych prac doc. dr hab. Stanisława Kaszyńskiego, mianowicie — „TEATRALIA KALISKIE", obejmujące okres 1800—1970 r. Trudno przecenić

„TEATRALIA KALISKIE"

wartość tej książki, wydanej notabene sumptem Prez. RN m. Kalisza, liczącej ponad 1000 stron i zawierającej bardzo bogaty wybór materiałów dotyczących sceny kaliskiej; dodajmy — materiałów do tej pory trudno dostępnych, wręcz unikatowych, rozsianych w rocznikach gazet i po archiwach.

Znajdujemy tu m. in. dokumenty dotyczące działalności artystycznej oraz zasad organizacyjnych poszczególnych zespołów, biografie aktorów, recenzje z różnych okresów, a nadto kompletny zestaw repertuaru z lat 1870—1970. Książka odsłania pasjonującą panoramę nie tylko życia teatralnego, ale i życia w ogóle: ileż w niej kapitalnych dokumentów świadczących także o zwyczajach i obyczajach, o publiczności i recenzentach... Ot, choćby fragment mowy pogrzebowej, wygłoszonej przez księdza J. K. Nepomucena Dębskiego w roku 1800, nad trumną „imć pani Anny Lampel, aktorki niemieckiej z antrepryzy dawnej lwowskiej J. Pana Bogusławskiego" — „Darujcie i to, łaskawe dewotki, pamiątce zmarłej, że ona podobno nie była bardzo nabożna! Ale za to była pobożna, to jest podług Boga i świętych praw jego żyjąca... Niepodobna wszystkich ludzi duchownymi uczynić i my nawet duchowni także ludźmi jesteśmy..."

Nakład 1150 egzemplarzy (cena 120 zł, płócienna oprawa), kieruje książkę przede wszystkim do specjalistów, dla których pomocą będą indeksy sztuk i nazwisk; warto ją jednak polecić równie gorąco „cywilnym" miłośnikom teatru — tym bardziej, iż prawdopodobnie stanie się ona niedługo bibliofilskim rarytasem. Skądinąd dla nas, łodzian, jest ona dowodem prężności ośrodka teatrologicznego w Uniwersytecie Łódzkim.

Pozostaje nam marzyć o podobnym dziele obejmującym historię teatru łódzkiego, choć przecież zdajemy sobie sprawę z faktu, iż musiałoby ono obejmować co najmniej kilka tomów o objętości równej „Teatraliom kaliskim" każdy. Nie wątpimy, że kiedyś stanie się ono faktem; nie wątpimy tym bardziej, że teatrolodzy z UŁ coraz wnikliwiej penetrują ścieżki łódzkiej Melpomeny. Wypadałoby tylko przy tym namówić nasze władze miejskie na gest podobny gestowi Prez. RN m. Kalisza.

(kat)

Stanisława Kaszyńskiego

W swoim czasie z prawdziwą satysfakcją poinformowaliśmy zainteresowanych, że w roku 1972 PP Pracownie Konserwacji Zabytków w Kielcach planują (nareszcie!) zakończenie robót i w efekcie — oddanie do użytku m. in. takich cennych obiektów jak: gotycki zespół zamkowy w Łęczycy (siedziba Muzeum Regionalnego), romantyczny pałac w Ujeździe (przyszły ośrodek szkoleniowy Wojewódzkiej Komendy Chorągwi ZHP) oraz dawny dom tkacki w Pabianicach (przeznaczony na siedzibę kieleckiego PP Pracowni Konserwacji Zabytków).

Niestety, piękne te plany nie zostały zrealizowane, a, co gorsza, zachodzi obawa, że nowe terminy zakończenia prowadzonych tam prac określane na r. 1973, mogą być ponownie nie dotrzymane.

Zabytkowe TEMPO...

★ Możliwe, że PKZ Oddział w Kielcach na terenie swojego województwa wykazuje więcej inicjatywy. Jednak fakty (a nie deklaracje!), świadczą, że potrzeby ziemi łódzkiej traktuje raczej marginesowo i pracuje tu znacznie gorzej, aniżeli poprzednio PKZ — oddział warszawski.

Kłopoty wynikające stąd dezorganizują plany roczne i pięcioletnie Wydziału Kultury Prez. WRN w Łodzi, przy czym pretensje do kieleckiego przedsiębiorstwa mają również i inni inwestorzy. I tak m. in. Muzeum Narodowe Oddział w Łowiczu nie może doczekać się ukończenia robót konserwatorskich przy zabytkowym budynku. Od dłuższego już czasu gmach ten otacza szczerniała sieć rusztowań, które służą za... galerię dla gapiącej się młodzieży. Złe wiadomości napływają również z Gostkowa, gdzie pechowo zlecono remont cennego zespołu pałacowego właśnie temu przedsiębiorstwu: nie można się teraz doczekać zakończenia prac przy elewacji pałacu, oraz odbudowaniu klasycystycznej oficyny.

★ Tamtejszy inwestor miał do czynienia z wieloma już przedsiębiorstwami, stwierdza jednak, że PKZ w Kielcach (cytuję dosłownie): **„...jest najbardziej opieszałe, pracuje bez jakiejkolwiek przemyślanej organizacji pracy dnia roboczego".** Że jest wiele dni, w których nikt na budowę nie wychodzi, a robotników, często „przemęczonych", widać wszędzie, tylko nie na budowie...

Fakty powyższe zaważyły na wypowiedzi wojewódzkiego konserwatora zabytków w Łodzi mgr Mieczysława Pracuty, który zapytany jak przebiegać będzie tegoroczna akcja ochrony zabytków na terenie ziemi łódzkiej, poinformował nas:

— Niestety, w związku ze złą sytuacją jaka panuje w PP PKZ w Kielcach, również w roku bieżącym Wydział Kultury Prez. WRN w Łodzi musi w dalszym ciągu rezerwować środki finansowe na zakończenie przewlekle kontynuowanych prac, zamiast realizować nowe zadania przy kolejnych obiektach wymagających robót zabezpieczających i konserwacji, takich m. in. jak drewniany młyn w Bolesławcu.

Prowadzić będziemy przede wszystkim prace już rozpoczęte w ubiegłych latach: remonty i adaptacje dla celów muzealnych zespołów pałacowych w Kruszynie (pow. Radomsko) i Tubędzinie (pow. Sieradz), pałacu w Kaleniu (dla Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi), drewnianego dworu z alkierzami w Ożarowie, Bramy Krakowskiej w Wieluniu i zabezpieczenie drewnianego kościoła z początku XVI wieku w Wiktorowie. Wydział nasz zamierza również rozpocząć w roku bieżącym budowę sieradzkiego parku etnograficznego na terenach sąsiadujących ze wzgórzem zamkowym. Wkrótce przeniesiony zostanie tam pierwszy obiekt budownictwa drewnianego — XVIII-wieczny lamus z Brodni, posiadający stylowe ganki, a należący do najcenniejszych zabytków tego typu. Zaplanowane jest również przeniesienie kilku chałup wiejskich z terenu powiatu sieradzkiego, a także domów drewnianych ze Zgierza i Kutna. Prowadzone też będą konserwacje przy najcenniejszych zabytkach ruchomych, w skład których wchodzą: zespół portretów staropolskich z Muzeum Sieradzkiego, gotyckie rzeźby z Sieradza i Szadku oraz prace przy innych zabytkach wymagających natychmiastowej interwencji konserwatora.

★ **Plany zakrojone szeroko. A jak zostaną one zrealizowane? Powrócimy do tego we właściwym czasie.**

MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI

W europejskiej części Stambułu, przy ulicy Tatlibadem Sagoki (po polsku ul. Słodkich Migdałów) znajduje się niewielki dom, gdzie 26 listopada 1855 roku zmarł Adam Mickiewicz. Jest to właściwie wierna kopia domku, który spłonął w roku 1870 i odbudowany został w latach osiemdziesiątych przez ówczesnego właściciela — Polaka Ratyńskiego. Oryginalne pozostały jedynie piwnice i płyta oznaczająca miejsce czasowego spoczynku zwłok poety.

W setną rocznicę śmierci Adama Mickiewicza zostało tu otwarte Muzeum Mickiewiczowskie.

W urządzonych przez krakowskiego kustosza Zdzisława Zygulskiego wnętrzach znajdują się reprodukcje portretów i popiersi wieszcza — dzieł wybitnych artystów, wydania „Pana Tadeusza" w wielu językach, facsimile oryginału „Dziadów" i „Pana Tadeusza", a także opis przewozu ciała poety do Paryża i wiele innych pamiątek. W imieniu polskiego konsulatu placówką opiekuje się Aniela Lewińska-Erdzianli, warszawianka z urodzenia, zamieszkała w Turcji od 1923 roku.

Opracowanie CAF

Co nasi czytelnicy myślą o „Kopernika"

RYSZARD SZ. (pracujący student). — Film nie jest zły. Obejrzałem go z zainteresowaniem, ale w pewnym miejscu poczułem się nieco zażenowany. Wiadomo, że 500 rocznica urodzin Kopernika świętowana jest niezwykle uroczyście na całym świecie, a my, film o wielkim Polaku zrobiliśmy nadzwyczaj ubogo. Tak również potraktowano głównego bohatera. Przecież równorzędną rolę ma tam Czesław Wołłejko jako Łukasz Watzenrode.

ANDRZEJ MICHALSKI (pracownik działu artystycznego ŁDK). — Moja najkrótsza recenzja? Bardzo dobra rola p. Wołłejki w biografii Kopernika, zrobionej na użytek Polonii zagranicznej. Film przynajmniej o połowę za długi. Jeśli warto go oglądać, to przede wszystkim dla roli Czesława Wołłejki.

ALINA EWERTOWSKA (mgr farmacji, Apteka nr 48). — Ogólnie rzecz biorąc, film podobał mi się, tyle, że pod koniec projekcji czułam już pewne znużenie. Kolor, kostiumy i aktorzy, zwłaszcza panowie Wołłejko i Kopiczyński, na wysokim poziomie. Razi mnie w „Koperniku" wstawka z nagą kobietą. Po co to? Przecież film jest przeznaczony przede wszystkim dla młodzieży.

BARBARA STASIAK (Biblioteka TPP-R). — „Kopernik" to bardzo udany film, dzięki świetnym aktorom. Właściwie cały czas akcja trzyma widza w napięciu i nie odczuwa się, że jest taki długi. Jedyne moje zastrzeżenia dotyczą chyba za częstych scen okrucieństwa. Ale cóż mieli robić twórcy filmu, skoro były to takie czasy. Żałowałam, że Kopernik miał tak mało czasu dla siebie i patrzył tylko w gwiazdy...

(abh)

Pielęgnacja „urody" drzew

Fot.: L. Olejniczak

Trwa akcja przycinania konarów i gałęzi drzew na terenie Łodzi. Dla drzew starych jest to zabieg zdrowotny, natomiast młodym formuje się przez to koronę. Zakończenie cięć konserwacyjnych prowadzonych przez pracowników Łódzkiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego planuje się na ostatnie dni marca.

(Z. Ch.)

Ochrona przed pożarami

Co ujawniły kontrole w zakładach pracy

Na bakier z przepisami • 360 wniosków do kolegiów

Jedną z metod walki z groźnym wrogiem — ogniem, który w ub. roku spowodował w Łodzi straty rzędu 11 mln złotych, jest szeroko pojęta profilaktyka przeciwpożarowa.

Łódzka Komenda Straży Pożarnej dokonała w ostatnich dwóch latach kilku tysięcy doraźnych kontroli stanu bezpieczeństwa pożarowego w zakładach pracy, nie licząc 1036 kontroli w ramach tzw. akcji specjalnych z udziałem władz polityczno-administracyjnych, MO. Ujawniono wiele poważnych braków i niedociągnięć w zabezpieczeniu ppoż. M. in. uchybienia typu organizacyjnego, to znaczy brak ładu i porządku w pomieszczeniach fabrycznych znalazły miejsce w ŁZR „Fonica", w ZPB im. Harnama, ZWSz „Anilana". Nieprawidłowe magazynowanie produktów i surowców ujawniono w ZPB im. Dubois, w ZPDz „Iwona". Ciecze palne w stosunku do których należy zachować szczególną ostrożność były przechowywane w warunkach dalekich od stanu prawidłowego w Łódzkiej Fabryce Domów i w ZPDz „Iwona". Wadliwość instalacji elektrycznych, których niewykrycie mogłoby sprowadzić milionowe straty występowała w „Anilanie" i „Elesterze". Podobne sytuacje miały miejsce w zakładach zajmujących się przechowywaniem i transportem materiałów łatwopalnych. Komisje zakwestionowały, jakoby prawidłowy stan 22 pojazdów mechanicznych przewożących tego typu materiały. Kierowców ukarano mandatami na łączną sumę 2800 zł.

Przykłady można by mnożyć. Co prawda ocena stanu bezpieczeństwa pożarowego na terenie miasta jest w sumie pozytywna i lepsza niż w poprzednim okresie, daleko nam jednak do ideału. Mimo że ŁKSP podjęło od pewnego czasu akcję zmierzającą do wyeliminowania niebezpieczeństwa pożaru już w stadium projektu, jest ona jednak prowadzona na zbyt wąską skalę. Wydaje się również, że trzeba bardziej energicznie działać w stosunku do MZBM i prywatnych właścicieli domów mieszkalnych oraz warsztatów rzemieślniczych. Niejednokrotnie projekty remontów kapitalnych i modernizacji domów już na papierze łamią przepisy przeciwpożarowe. Jeżeli chodzi o garaże, których właściciele permanentnie i bezkarnie omijają przepisy ppoż., lub o drewniane komórki, w których niejednokrotnie trzyma się motocykle, to instaluje się tam na gołych deskach przewody elektryczne bez osłonek... Na tym odcinku całkowita odpowiedzialność za stan rzeczy spada na ADM, które przedkładają ponad wszystko pracę biurową. Na kontrole w terenie nie ma czasu.

ŁKSP w latach 1970—72 skierowała do kolegium do spraw wykroczeń 360 wniosków o ukaranie, z czego 231 za lekceważenie przepisów ppoż. Tylko w ubiegłym roku mandatami karnymi na sumę 57 tys. zł ukarano ponad 700 osób. Przykłady działają odstraszająco. Wydaje się jednak, że konieczna jest stała i ścisła współpraca kierownictwa straży pożarnych z organami administracji, przede wszystkim z ADM.

W stosunku do jednostek odpowiedzialnych za naruszenia przepisów ppoż. w budynkach mieszkalnych lub gospodarczych powinno się wyciągać surowe konsekwencje przede wszystkim finansowe.

(Z. Ch.)

JUTRO
na łamach „DŁ"
Wielki Konkurs
„WIOSNA w UNIWERSALU"
Uczestników konkursu oczekują
NAGRODY
wartości
10 tys. zł

Przed V Zjazdem ZHP

★ Cenna inicjatywa harcerzy z Górnej

★ Instruktorzy z WAM przeprowadzają badania okresowe dzieci

Do V Zjazdu ZHP, który obradować będzie w Warszawie, pozostało już kilka dni. W Łodzi od dawna trwają przygotowania do tego sejmiku harcerskiego we wszystkich drużynach i szczepach. Wiele z nich podjęło czyn przedzjazdowy. I tak np. harcerze z Hufca Górna zobowiązali się w ramach akcji „Nasza dzielnica" dokonać inwentaryzacji nawierzchni i znaków drogowych w tej dzielnicy. Z kolei instruktorzy ZHP z WAM przeprowadzą okresowe badania dzieci w jednej ze szkół na terenie poleskiej dzielnicy.

Szczep „Jordaniaków" wykona makietę osiedla Nowego Rokicia, dzięki której łatwiej będzie trafić do bloków w tymże osiedlu. (j. kr)

Kwiaty dla pań

W Dniu Kobiet dla żadnego mężczyzny nie zabraknie kwiatów. „Warzywa, Owoce, Kwiaty" przygotowują 40 tys. goździków i tulipanów, 20 tys. żonkili, 5 tys. krokusów i konwalii, 2 tys. szafirków. Również Łódzkie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze dysponować będzie w tym dniu 2 tys. goździków, 2.500 tulipanów, 6 tys. krokusów, 600 hiacyntów w doniczkach. Będą także, ale w niewielkich ilościach, róże i gerbery. Zwiększone dostawy do sklepów obu przedsiębiorstw rozpoczną się już 6 marca.

(Z. Ch.)

na urlopie
NAJPEWNIEJSZY PORTFEL
PKO

Tragedia na Teofilowie

Tragiczne w skutkach wydarzenie miało miejsce wczoraj w budynku przy ul. Traktorowej 63. W południe mieszkańcy domu poczuli intensywny zapach gazu wydobywający się z jednego z mieszkań. Wezwano na miejsce milicję i Pogotowie Ratunkowe. Po wejściu do wnętrza mieszkania ukazał się okropny obraz. Znaleziono w ciężkim stanie zatrute gazem trzy osoby — 34-letniego ojca rodziny, 32-letnią matkę i 10-letniego chłopca.

Całą rodzinę przewieziono natychmiast do kliniki toksykologicznej Instytutu Medycyny Pracy. Niestety, wkrótce potem, mimo natychmiastowego podjęcia akcji ratowniczej, lekarze stwierdzili zgon ojca. Gdy w późnych godzinach wieczornych rozmawialiśmy z lekarzem dyżurnym w instytucie, w stanie obojga pozostałych — matki i syna, nie nastąpiła żadna poprawa. Stan ich jest bardzo ciężki i widoki na uratowanie są niestety nikłe.

Wyjaśnieniem przyczyn tej tragedii zajęli się natychmiast funkcjonariusze KD MO Bałuty. Z pierwszych, lakonicznych na razie informacji, jakie udało się nam uzyskać, wynika, że był to prawdopodobnie akt samobójczy.

Z wstępnych przesłuchań wynika, że oboje małżonkowie nie żyli ze sobą w idealnej zgodzie. Przypuszcza się, że i tym razem u podłoża tragedii leży kolejna, domowa awantura. Kto jednak odkręcił kurki kuchni gazowej, kto w ten brutalny sposób zadecydował o życiu całej rodziny na razie nie wiadomo. (er)

Zmiany tras autobusowych

Uwzględniając liczne postulaty mieszkańców, MPK z dniem 5 marca br. uruchomi na trasie linii autobusowej „70" i z Chojen na Widzew w godzinach dużego ruchu pasażerskiego pomocniczą linię autobusową „70-bis". Będzie ona kursować na odcinku trasy linii „70" między Widzewem a wiaduktem na ul. Rzgowskiej. Autobusy „70-bis" zatrzymywać się będą na wszystkich przystankach obowiązujących linię „70".

Również z dniem 5 marca celem obsłużenia pasażerów przyjeżdżających na dworzec PKP Łódź-Widzew, autobusy linii „82" jadące z Olechowa, dojeżdżać będą ul. Rokicińską i Służbową do dworca PKP, dalej ul. Rokicińską i Armii Czerwonej do Pl. Zwycięstwa. W kierunku powrotnym trasa linii autobusowej „82" nie ulegnie zmianie.

Spacerkiem po sklepach
tpto

Przed sezonem wiosennym

Wiosna i podążające za nią lato (oby były pogodne!) wymagają, szczególnie od pań odzieży lekkiej, barwnej, pełnej fantazji — nowoczesnej lub tradycyjnej. Najłatwiej o taką wówczas, gdy kupi się samemu materiał, by sporządzić zeń własnoręcznie lub przy pomocy krawcowej, jakiś piękny „ciuch".

Duży wybór tkanin drukowanych, pik, kretonów i satyn na sukienki (a przy okazji także pościelowych i dekoracyjnych) można obejrzeć i kupić w sklepie przy ul. Piotrkowskiej 5, lub Armii Czerwonej 4. Jedwab naturalny (sukniowy, ręcznie malowany, apaszki), a także tkaniny z włókien sztucznych (stylon, torlen, wiskoza) sprzedajemy w „Milanówku" przy ul. Piotrkowskiej 46.

Jeżeli ktoś jednak gustuje, w bardzo pięknych zresztą tkaninach bawełnianych, które oferujemy w bogatym wyborze, zapraszamy do naszych sklepów wielobranżowych przy ul. Piotrkowskiej 122, Boya - Żeleńskiego 12, Rzgowskiej 10 i Zaolziańskiej 1. Tu dla pań, na sukienki można znaleźć duży wybór tkanin bawełnianych drukowanych, pik drukowanych sukienkowych... Są tu też tkaniny dekoracyjne drukowane, ręczniki frotte kolorowo tkane, zaś z branży jedwabniczej — koronki sukniowe, białe, różowe, niebieskie i granatowe, tkaniny szlafrokowe...

Polską specjalnością cenioną w kraju, a szczególnie za granicą jest len, nie tylko w postaci tradycyjnych tkanin dekoracyjnych, ale także — lub może właśnie szczególnie, w postaci bardzo ładnych i co ważniejsze praktycznych obrusów, makatek, ściereczek i serwetek. Te zaś oferuje w dużym wyborze nasz sklep przy ul. Piotrkowskiej 117.

Czystość to zdrowie

Przed „Dąbrowianką"...

W ostatnich miesiącach powtarzały się rozboje i zuchwałe kradzieże dokonywane na gościach opuszczających w stanie „zachwianej równowagi" restaurację „Dąbrowianka". W wyniku przeprowadzonego dochodzenia funkcjonariusze z KD MO-Górna zatrzymali i decyzją prokuratora osadzili w areszcie 4 sprawców tych przestępstw. Jednocześnie opublikowany został w prasie komunikat, aby poszkodowani zgłaszali się do KD MO.

Wówczas zgłosił się młody mężczyzna, któremu skradziono przed „Dąbrowianką" zegarek. Nie rozpoznał jednak wśród przedstawionych mu fotografii zatrzymanych, „swojego" przestępcy. Zainteresowało to prowadzącego sprawę funkcjonariusza, który na podstawie podanego mu rysopisu i długotrwałych obserwacji ustalił, że podobnych rozbojów i kradzieży przed „Dąbrowianką" dokonywał w tym samym czasie co i zatrzymana już czwórka, także 25-letni Ryszard J. Zatrzymał więc podejrzanego i doprowadził do komendy MO. Okazał się on sprawcą wyżej wym. czynu. W trakcie dochodzenia Ryszard J. dopuścił się także czynnej napaści na milicjanta. (J. C.)

Niedzielne wycieczki

Nadchodząca niedziela zapowiada się bogato pod względem imprez turystycznych. Dla amatorów dalekich wędrówek Klub Pieszych przy PTT-K organizuje wycieczkę pieszą na trasie: Pabianice — Szynkielów — Świątniki — Konstantynów (16 km). Zbiórka 4 bm. o godz. 9 przy pętli MPK Pl. Niepodległości. Koszt około 10 zł.

Na niedzielną wycieczkę „Szlakiem starej i nowej Łodzi" zaprasza ŁOTiW. Poprowadzi ją przewodnik PTT-K — Z. Konicki. Koszt uczestnictwa wynosi 30 zł. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Biuro Organizacji Turystyki i Wypoczynku, Pl. Wolności 2, tel. 687-45 w godz. 9—17.

Klub Kolarzy organizuje wycieczkę rowerową na trasie Łódź — Jędrzejów — Łódź (ok. 30 km). Zbiórka 4 bm. na Starym Rynku o godz. 9.

Dla amatorów białego szaleństwa Łódzki Ośrodek Turystyki i Wypoczynku proponuje od godz. 10 niedzielną przejażdżkę saniami po lasach łagiewnickich. Koszt 10 zł od osoby. Informacji udziela DW w Arturówku, tel. 587-93 oraz Biuro Organizacji Turystyki i Wypoczynku, Łódź, Pl. Wolności 2, tel. 687-45. (kr.)

„Kram z piosenkami" „Te twoje chmury"

Dziś Teatr Jaracza występuje z premierą schillerowskiego **„Kramu z piosenkami"**, pełnego humoru i nieodpartego wdzięku.

Na afiszu Małej Sceny Teatru Jaracza znajduje się już polska prapremiera francuskiego pisarza i dziennikarza Erica Westphala **„Te twoje chmury"**.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-41, 295-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS	265-96, 547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	288-81

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Zaczarowany flet"
POWSZECHNY — godz. 18.30 „Klik-Klak"
NOWY — godz. 19.15 „Dzieje grzechu"
MAŁA SALA — godz. 20 „Sarkofag diabła"
JARACZA — godz. 19 „Kram z piosenkami"
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Trędowata"
MAŁA SCENA — godz. 20 „Te twoje chmury..."
MUZYCZNY — godz. 19 „My chcemy tańczyć"
ARLEKIN — godz. 17.30 „Fregata Oronga"
PINOKIO — godz. 17.30 „Stara baśń"
FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 19.30 Koncert symfoniczny — ork. PFL Abonament A 12. Dyrygent — Zdzisław Szostak. Solistka — Barbara Górzyńska, laureatka III nagrody VI Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego (Poznań 1972). Program: T. Baird — Psychodrama, W. A. Mozart — Koncert skrzypcowy D-dur KV 271 a. R. Strauss — Dyl Sowizdrzał.

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9—15
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—19
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 10—15
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—17

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15)

PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BAŁTYK — „Kopernik" (A) (pol.) od lat 14 godz. 10, 13, 16, 19
LUTNIA — „Narkomani" (USA) od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19
POLONIA — „Prywatna wojna Murphy'ego" (ang.) od lat 16 godz 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30
WISŁA — „Secco i Vanzetti" (wł.) od lat 16, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WŁÓKNIARZ — „Błąd szeryfa" (NRD) od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WOLNOŚĆ — „Orle piórko" (B) (czech.) od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30, 17 (seans zamknięty), 19.30
ZACHĘTA — „Wyzwolenie" cz. IV i V (A) (radz.) od lat 14 godz. 10, 13, 16, 19

SEANSE NOCNE

WŁÓKNIARZ — „Pojedynek rewolwerowców" (USA) godz. 22
WOLNOŚĆ — „Dziewica i Cygan" (ang.) godz. 22
PRZEDWIOŚNIE — „Dom państwa Bories" (fr.) godz. 22

* * *

ŁDK — „Podwójne samobójstwo" (jap.) od lat 18, godz. 15.15, 17.30, 19.45
STYLOWY — „Tylko dla orłów" (ang.) od lat 14, godz. 15. Wieczór premier „Pojedynek rewolwerowców" (USA) „Oto jest głowa zdrajcy" (ang.) godz. 18
STUDIO — Przedstawiamy reżysera T. Truffaut „Małżeństwo" (franc.) od lat 16, g. 18.30, 20.30

CO GDZIE KIEDY

TATRY — „Wyzwolenie" cz. I i II (A) (radz.) od lat 14, g. 12.30. Bajka „Przekorna chmurka" godz. 16. Pożegnanie z filmem „Synowie Katie Elder" (B) (USA) od lat 16, godz. 10, 17, 19.30
CZAJKA — „Ucieczka King-Konga" (jap.) od lat 11, g. 17, 19
DKM — „Klan Sycylijczyków" (fr.) od lat 16, godz. 15, 17.30, 20
KOLEJARZ — „Pokusa" (wł.) od lat 18, godz. 17, 19
GDYNIA — „Kłopoty z cnotą" (jug.) od lat 18, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
HALKA — „Shalako" (ang.) od lat 14, godz. 17.30, 19.45 „Obcym wstęp wzbroniony" (pol.) od lat 16, godz. 15, 16.15
1 MAJA — „Król areny" (A) (radz.) od lat 7, godz. 16, „Kardiogram" (A) (pol.) od lat 16, godz. 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — „Hello, Dolly" (USA) od lat 14, godz. 10, 12.45 „Kozi róg" (B) (bułg.) od lat 18, godz. 15.30, 17.45, 20
MUZA — „Powrót z frontu" (A) (radz.) od lat 14, godz. 16, „Poszukiwanie" (A) od lat 16 (hiszp.) godz. 18, 20
OKA — „Złoto Mackenny" (USA) od lat 16, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
POLESIE — „Czekam w Monte Carlo" (pol.) od lat 11, godz. 17 „Pamiętnik szalonej gospodyni" (USA) od lat 18, godz. 19
POPULARNE — „Porachunki" (ang.) od lat 18, godz. 16, 17.15, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Anatomia miłości" (pol.) od lat 16, g. 15.30, 17.45, 20
PIONIER — „Z dala od zgiełku" (B) (ang.) od lat 14, g. 15.30, 18.45
POKÓJ — „Bitwa o Kozi Dwór" (pol.) od lat 7, godz. 15.30, „Dziewczyna inna niż wszystkie" (ang.) od lat 18, godz. 17.30, 19.45
REKORD — „Małżonkowie roku II" (franc.-rum.) od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
ROMA — „Wojenka, wojenka" (A) (fr.-rum.) od lat 14, g. 10, 12.15, 14.30 „Zbieg z Alcatraz" (USA) od lat 18, godz. 17, 19.30
SOJUSZ — „Był sobie łajdak" (USA) od lat 16, godz. 17, 19.30
STOKI — „Staroświecki dramat" (A) (radz.) od lat 14, godz. 15.30, „Niech bestia zdycha" (fr.) od lat 18, godz. 17.30, 19.45
ŚWIT — „Zielone smugi" (A) (radz.) od lat 11, godz. 10, 12.15, „Śledztwo w sprawie obywatela poza wszelkim podejrzeniem" (B) (wł.) od lat 18, godz. 14.30, 17, 19.30

DYŻURY APTEK

Zgierska 146, Narutowicza 42, Piotrkowska 225, Lutomierska 146, Dąbrowskiego 60, Obr. Stalingradu 15, Al. Kościuszki 48.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. M. Madurowicza — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście z poradni K, ul. 10 Lutego 7/9.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew
I Klinika Poł.-Gin. — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Poł.-Gin. — ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście — poradnie K — Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Chirurgia ogólna — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

Wiosna SPRZYJA ELEGANCJI

W skompletowaniu wiosennych kreacji

Uniwersal pomoże:

— PŁASZCZE DAMSKIE Z KREMPLINY, MĘSKIE Z ELANA — BAWEŁNY,
— PROCHOWCE DAMSKIE, MĘSKIE, DZIEWCZĘCE,
— UBRANIA MĘSKIE WEŁNIANE, WEŁNA Z ELANĄ, Z TORLENU I BISTORU,
— SUKNIE DAMSKIE Z KREMPLINY I BISTORU,
— SPODNIE DAMSKIE, DZIEWCZĘCE Z BISTORU,
— KURTKI CHŁOPIĘCE Z ORTALIONU
— SUKIENKI I KURTKI DZIECIĘCE Z ANILANY,
— TKANINY SUKIENKOWE, PŁASZCZOWE, GARNITUROWE,
— SZEROKI ASORTYMENT WYROBÓW DZIEWIARSKICH.

HDD

— PŁASZCZYKI DZIEWCZĘCE I DZIECIĘCE, ELANO — BAWEŁNIANE I WEŁNIANE,
— KURTKI DZIECIĘCE I DZIEWCZĘCE oraz CHŁOPIĘCE ze STYLONU WODOODPORNEGO I ORTALIONU IMPORTOWANEGO,
— WIATRÓWKI DZIECIĘCE, DZIEWCZĘCE I CHŁOPIĘCE ze STYLONU WODOODPORNEGO I ORTALIONU IMPORTOWANEGO,
— SUKIENKI DZIECIĘCE Z ELANY I DZIEWCZĘCE Z BISTORU,
— SPODNIE CHŁOPIĘCE Z TEKSASU.

PRZEZORNY — ZADOWOLONY

Z A P R A S Z A M Y.

1545-k

USŁUGI DLA OSÓB PRYWATNYCH!

ZARZĄD SP-NI PRACY KRRB im. M. NOWOTKI

w Łodzi, ul. Milionowa 23, tel. 499-71 i 438-71

oferuje

wykonanie następujących prac szybko, tanio i solidnie:

- BUDOWA RÓŻNYCH OGRODZEŃ,
- BUDOWA GARAŻY,
- BUDOWA DOMKÓW JEDNORODZINNYCH i WIELORODZINNYCH,
- BUDOWA DOMKÓW LETNISKOWYCH (CAMPINGI) oraz DOMKÓW DLA DZIAŁKOWICZÓW,
- UTWARDZANIE NAWIERZCHNI NA PLACACH Z WŁASNEGO LUB POWIERZONEGO MATERIAŁU,
- BUDOWA I NAPRAWA URZĄDZEŃ WC I C.O.,
- BUDOWA SZKLARŃ OGRODNICZYCH,
- REMONTY BUDYNKÓW — BIEŻĄCE, ZAPOBIEGAWCZE I KAPITALNE,
- MALOWANIE POMIESZCZEŃ (WEWNĘTRZNE I ZEWNĘTRZNE) ORAZ TAPETOWANIE ŚCIAN,
- UKŁADANIE PARKIETU, PŁYTEK PCW, WYKŁADZIN PODŁOGOWYCH ORAZ KSYLOLITU.

Roboty o wartości ponad 2.000 zł wykonujemy w ramach kredytu PKO. 1542-k

---

OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ

Dziekan i Rada Wydziału Mechanicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 15 marca 1973 r. (czwartek) o godz. 10,15 w aud. E-1 (Pawilon Elektryczny, ul. Gdańska 178) odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej **mgr inż. Ryszarda Godlewskiego** pt.: „Analiza układu pomiarowego wyważarki dynamicznej z zastosowaniem hallotronowych elementów mnożących".

Promotor: prof. dr inż. Zdzisław Parszewski — PŁ,
Recenzenci: prof. dr inż. Adam Morecki — Politechnika Warszawska,
prof. dr inż. Tadeusz Konopiński — PŁ,
doc. dr hab. inż. Mirosław Roszkowski — PŁ.

Z rozprawą doktorską zapoznać się można w Czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 1920-k

---

DUŻY pokój z kuchnią — bloki, III piętro, obok Wierzbowej, zamienię na podobne, okolica Ronda Titowa. Oferty „2764" Prasa, Piotrkowska 96

KALISZ — kawalerkę 14 m kw. zamienię na mieszkanie w Łodzi lub innym mieście. Staśkiewicz Kalisz, Łódzka 6 46 p

ZAKOPANE — dom wczasowy, komfortowy, na 30 miejsc z zapewnieniem wyżywienia, oddam w najem przedsiębiorstwu. Wolf, Zakopane, ul. Króle 34 1820 k

Nauka Praca

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy projektantów (kalkulatorów) kosztorysowych, asystentów projektantów (inżynierów budowlanych i mechaników), kreślarzy konstrukcyjnych, budowlanych, instalacyjnych, maszynowych — przyjmuje, szczegółowych pisemnych informacji udziela „Wiedza" Kraków, kod 31-139, ulica Spasowskiego 8 (boczna Łobzowskiej) 1136 k

MATEMATYKA, fizyka mgr Niepokojczycki — 533-20 2316 g

NIEMIECKI, rosyjski — Keppe, Wigury 12, front, II klatka 2602 g

POTRZEBNA opiekunka do 8-letniego chłopca — 5 godzin dziennie. Rawska 3, m. 39, zgłoszenia po godz. 17 2823 g

POMOC do 6-letniego dziecka najchętniej na stałe — potrzebna. Łódź, Traktorowa 37, m. 96 blok 43 (Teofilów) godz. 17—21 2828 g

POMOC domowa potrzebna. Brzozowskiego 4 m. 21, tel. 443-56 3138 g

Zguby

ZGINĄŁ 26 lutego w Smardzewie owczarek niemiecki, duży, maści szarej. Odprowadzić lub powiadomić za wynagrodzeniem: Smardzew Bar „Pod Dzikiem", tel. 16-93-90 lub Łódź: 439-65 3134 g

ZGINĄŁ foksterier biały z czarną łatą na szyi i grzbiecie. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Łódź Szpitalna 16, m. 4 2761

ZGINĄŁ młody brązowy doberman (długie uszy). Odprowadzić za wysokim wynagrodzeniem. Emilii Plater 35/37, m. 3, blok 154 2808 g

PRZYBŁĄKAŁA się suka bokser jasnobrązowa, Więckowskiego 60, m. 12 2767 g

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczątkę o treści: „Łódzkie Przedsiębiorstwo Budowlane PL „Północ przyjęt.... do pracy data..... podpis....." 1730 k

WYSOKA nagroda za odprowadzenie lub podanie miejsca pobytu psa jamnika gładkowłosego, brązowego, złotego medalisty, który zginął dnia 15 stycznia na ulicy Gagarina. Wabi się Neptun. Łódź, Gagarina 27, m. 49, tel. 460-77 2589 g

Różne

PRZYCHODNIA Skórno-Wenerologiczna m. Łodzi ul. Zakątna 44, I piętro, rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel) udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie

Dr Jadwiga ANFOROWICZ — skórne, weneryczne 16.30—19, Próchnika 8 2775 g

CZERWONIEC Konstanty — ginekolog. Tuwima 20 2905 g

GLOBULKI ZET zmniejszają możliwość zajścia w niepożądaną ciążę. Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach — „RUCH". Cena 1 opakowania 10 szt. — 7 — na receptę — 2,10 1832 k

NAPRAWA telewizorów. Tybinkowski. 215-73 3242 g

TŁUMACZENIA naukowe, medyczne (75 proc. zniżki) kilka języków, inż. Wroński 534-31 44 p

NAPRAWA telewizorów. 567-31. Głowiński 395 g

FARBUJEMY: bluzki modylon, bri-nylon, helanco, bistor, elastor, koszule non-iron, suknie koronkowe, crempliné, karakuły sztuczne, misie wełniane, nylonowe, ortaliony, casilon. Zakład prywatny Nowomiejska 10 2407 g

ZAKŁAD Samochodowy Łódź, Rudzka 17/19 świadczy usługi w zakresie: mechaniki pojazdowej, wymiany oleju, smarowania. Tomankiewicz

Kupno-Sprzedaż

DOMEK jednorodzinny z działką 0,5 ha na peryferiach Łodzi lub w woj. łódzkim — kupię. Cena od 60.000 do 100.000 zł. Oferty „45 p" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ 4.052 m, Mrówcza 1 — sprzedam. Wiadomość: Łódź, Mokra 35—42 2795 g

„SYRENĘ 104" stan bardzo dobry sprzedam. Tel. 544-56, po godz. 16 3071 g

Lokale

MŁODE, bezdzietne małżeństwo, członkowie spółdzielni poszukuje oddzielnego pokoju. Oferty „3108" Prasa, Piotrkowska 96

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE PL POŁUDNIE

Łódź, ul. Milionowa 12

przyjmuje zapisy do

Zasadniczej Szkoły Budowlanej

przy

Technikum Budowlanym nr 1

o specjalności:

murarz, tynkarz, cieśla, betoniarz-zbrojarz.

Warunkiem przyjęcia jest ukończone 15 lat i posiadanie świadectwa ukończenia szkoły podstawowej.

Jednocześnie informujemy, że przyjmujemy zapisy do kl. I i II 2-letniej

Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły podstawowej oraz zatrudnienie w budownictwie. 1732-k

---

DLA KANDYDATÓW NA WYŻSZE UCZELNIE

Badania lekarskie dla kandydatów do wszystkich szkół wyższych w kraju, którzy świadectwa dojrzałości otrzymali w latach ubiegłych i mieszkają w Łodzi, przeprowadza

PRZYCHODNIA OBWODOWA DLA STUDENTÓW w Łodzi, ul. Piotrkowska 48.

Przy rejestracji kandydaci zobowiązani są przedłożyć:

1. **Dowód osobisty.**
2. **Wynik prześwietlenia rtg klatki piersiowej.**
3. **Wynik badania krwi na OB.**
4. **Wynik badania krwi na WR.**
5. **Zaświadczenie o szczepieniu przeciw durowi brzusznemu.**

Zdjęcia małoobrazkowe wykonują następujące stacje rtg:

1. **dla dzielnicy Bałuty — ul. Limanowskiego 47,**
2. **dla dzielnicy Górna — ul. Lecznicza 6,**
3. **dla dzielnicy Śródmieście — ul. Moniuszki 7/9,**
4. **dla dzielnicy Polesie — ul. Gdańska 29,**
5. **dla dzielnicy Widzew — ul. Szpitalna 6.**

Rejestracja kandydatów z terenu m. Łodzi odbędzie się w niżej podanych terminach od godz. 15,30 w Przychodni Obwodowej dla Studentów w Łodzi, ul. Piotrkowska 48 (front, II p. pokój 21). Dla kandydatów, których nazwiska zaczynają się na literę:

A, B, C	— dnia 15 marca br.
D, E, F	— dnia 16 marca br.
G, H, I, J	— dnia 19 marca br.
K, L, Ł	— dnia 20 marca br.
M, N, O	— dnia 21 marca br.
P, R	— dnia 22 marca br.
S, T	— dnia 23 marca br.
U, W, Z	— dnia 26 marca br.

Kandydaci z terenu woj łódzkiego badania odbędą w powiatowych przychodniach obwodowych. Bliższych informacji udziela sekretariat przychodni w godz. 8—15, tel. 216-95 i 238-50. 1629-k

---

Pracownicy poszukiwani

— 2 ROBOTNIKÓW gospodarczych,
— INŻYNIERÓW architektury i instalacji sanitarnej z uprawnieniami do projektowania i odpowiednią praktyką w projektowaniu,
— TECHNIKÓW architektury i instalacji wod.-kan.,
— Z-CĘ KIEROWNIKA działu organizacji produkcji i zbytu z wyższym wykształceniem ekonomicznym lub prawniczym z praktyką w biurach techniczno-handlowych,
— 2 TŁUMACZY ze znajomością języka niemieckiego i rosyjskiego (wymagana znajomość słownictwa technicznego),
— MASZYNISTKI ze znajomością jęz. rosyjskiego i niemieckiego,
— KSIĘGOWEGO z praktyką,

zatrudni **Biuro Studiów i Projektów Przemysłu Włókienniczego w Łodzi.** Zgłoszenia prosimy kierować na adres biura, ul. Główna 12. 1317-k

---

GŁÓWNEGO księgowego na stanowisko naczelnika wydziału oraz dwóch techników samochodowych na stanowiska likwidatorów szkód auto-casco zatrudni natychmiast **Państwowy Zakład Ubezpieczeń — Oddział dla m. Łodzi, Al. Kościuszki 57.** Warunki pracy do uzgodnienia w referacie kadr, VI piętro, pokój 62, tel. 293-46 wewn. 38. 1722-k

---

tpto

Łódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe 156 SKLEPÓW MILIARD ZŁOTYCH OBROTÓW.

WYDZIAŁ ZOOTECHNICZNY AKADEMII ROLNICZEJ w LUBLINIE

przyjmuje zgłoszenia na

ZAOCZNE STUDIA UZUPEŁNIAJĄCE MAGISTERSKIE

do dnia 30 kwietnia 1973 roku.

O przyjęcie na studia mogą ubiegać się osoby, które:

1) posiadają dyplom i tytuł inżyniera zootechnika lub inżyniera rolnika,
2) pracowały przez co najmniej rok w zawodzie zgodnym lub pokrewnym z obranym kierunkiem studiów,
3) zostały skierowane przez zakład pracy,
4) złożyły z wynikiem pomyślnym egzamin wstępny.

Wymagane dokumenty:

1) podanie, 2) życiorys, 3) dyplom ukończenia studiów wyższych, 4) zaświadczenie o stażu pracy, 5) zaświadczenie z zakładu pracy o wyrażeniu zgody na studia, 6) 3 fotografie, 7) kwestionariusz osobowy poświadczony przez zakład pracy — należy nadsyłać pod adresem

AKADEMIA ROLNICZA, ul. Akademicka 13, skr. poczt. 231, 20-950 LUBLIN.

Egzamin wstępny z fizjologii zwierząt oraz kolokwium z zakresu pracy zawodowej — odbędzie się we wrześniu br. 1038-k

---

ŁÓDZKI KOMBINAT BUDOWY DOMÓW, ul. Nowo-Teresy 1

przyjmie do pracy na nowych budowlach Osiedla Retkinia oraz do Fabryki Domów następujących pracowników:

— MONTAŻYSTÓW ELEMENTÓW,
— STOLARZY,
— TYNKARZY,
— MURARZY,
— LASTRYKARZY,
— CIEŚLI,
— MALARZY,
— BETONIARZY,
— MONTERÓW c.o. i wod.-kan.,
— KOPACZY,
— UKŁADACZY IZOLACJI,
— ELEKTROMONTERÓW,
— MASZYNISTÓW LOKOMOTYW,
— MANEWROWYCH,
— WARTOWNIKÓW do straży przemysłowej oraz ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych budowlanych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale zatrudnienia i płac w siedzibie kombinatu przy ul. Nowo-Teresy 1, pokój 126. Dojazd tramwajami linii: 5, 24, 25, 26 i 44 — przystanek przy ul. Aleksandrowskiej róg Kaczeńcowej oraz autobusem linii 76 przystanek końcowy przed kombinatem.

BETONIARZY, robotników oraz pracowników o innych zawodach budowlanych zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Łódź, Al. Kościuszki 101 tel. 671-07.** Praca na terenie m. Łodzi. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. 533-k

---

USŁUGI

NAGROBKI

✱ Betonowe elementy: płyty dachowe, chodnikowe, obrzeża trawnikowe i krawężniki,
✱ Układanie parkietu i płytek PCW,
✱ Wykładanie wnętrz szkłem kolorowym i lustrami,
✱ Nową stolarkę budowlaną,

wykonuje na zlecenia osób prywatnych za gotówkę i na raty

SP-NIA PRACY „POSTĘP TECHNICZNY" Łódź, ul. Wojska Polskiego 190, tel. 594-30. 1719-k

TYDZIEŃ TV

SOBOTA — 3 MARCA BR.

PROGRAM I

10.00 „Dwie przesyłki" — film fab. prod. ang. (kolor) (W). 11.55 Biologia kl. IV lic. — Pochodzenie i ewolucja człowiekowatych (W). 14.20 Technikum Rolnicze (W). 14.55 Technikum Rolnicze (W). 15.50 Redakcja Szkolna zapowiada (W). 16.05 Telereklama (W). 16.30 Dziennik TV (W). 16.40 Dla młodych widzów: XXVII trójmecz harcerski (z Katowic). 17.40 „Z kamerą wśród zwierząt" (z Wrocławia). 18.15 Akademia — reportaż (kolor) (W). 18.35 „Godzina Orfeusza" — magazyn muzyczny nr 25 (kolor) (W). 19.20 Dobranoc (kolor). (W). 19.30 Monitor (kolor) (W). 20.15 „Dwie przesyłki" film fab. prod. ang. (kolor) (W). 22.00 Dziennik TV i kronika Zimowych Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Zakopanem (W). 22.20 Wiadomości sportowe. 22.35 Melodie Wielkiego Ekranu — Groteska muzyczna (z Katowic). 23.35 Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie — Jazda dowolna mężczyzn (z Bratysławy).

PROGRAM II

16.50 „Calcutta, Bombay, Mahabalipuram" (37 dni w słońcu Indii) odc. VII (ostatni) Katowice (kolor). 17.25 „O czymś innym" prof. Kazimierz Michałowski. 17.40 „Filmy Andrzeja Munka" cz. I (Polska oczami dokumentalistów 1945—1970). 18.25 „Sprechen Sie deutsche" — język niemiecki lekcja 9. 18.50 „Wybrzeże szkieletowe" (Świat który nie może zaginąć) angielski seryjny film dokumentalny (kolor). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Monitor (kolor). 20.20 „Z piosenką nie jest zimno" program rozrywkowy TV CSRS. 21.25 24 godziny (kolor). 21.35 „Balet Argentino de Arte Folklorico" (Folklor świata) film prod. NRF (kolor). 22.05 „Noc poślubna" (Wieczór z Fernandelem) film fab. włoski (kolor). 22.50 Slim John — kurs podstawowy języka ang. powt. lekcji 9.

NIEDZIELA — 4 MARCA BR.

PROGRAM I

7.45 TV Kurs Rolniczy (W). 8.20 Przypominamy, radzimy (W). 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie (W). 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek — Galeria, „Nicili z Gracji" — film z serii: Naokoło świata — „W pogoni za wilkiem" — film z serii: „Mój przyjaciel Ben" (kolor). — Wizyta w Muzeum Lokomotyw — Telewizyjny Klub Śmiałych (z Wrocławia). 10.20 W starym kinie — „Wspaniała dziewczyna" (W). 11.10 Gra Reprezentacyjna Orkiestra Śląskiego Okręgu Wojskowego (z Wrocławia). 11.40 Przemiany (W). 12.10 Dziennik TV (W). 12.25 Sportowy Magazyn Sprawozdawczy (W). 13.40 Ludwik Jerzy Kern „Karampuk" cz. V — Prawo Karampuka (W). 14.05 „Piórkiem i węglem" (z Krakowa). 14.25 „Bonanza" — „Narzeczona Hossa" (W). 15.15 „Mikołaj Kopernik" cz. IV film dokum. — Dziedzictwo i legenda (kolor). (W). 15.45 Kryteria — felieton (kolor) (W). 16.00 Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie — Pokazy mistrzów (kolor) (z Bratysławy). 17.30 Wielka gra — teleturniej (W). 18.20 Piosenka dla Ciebie (z Wrocławia). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV. 20.05 „Wojna i pokój" — cz. II film fab. prod. radz. (kolor). (W). 21.40 Kronika filmowa (W). 21.50 Magazyn sportowy (W). 22.30 Koncert rozrywkowy (kolor).

PROGRAM II

14.30 „Wśród lasów" (Kowalski powinien odpocząć) cz. II program publ. (Wrocław). 14.55 „Niezwykłe przygody Inokientija zwanego Kieszką" cz. II film fab. radz. (kolor). 16.05 „Młody Teatr 71" program publ. 16.35 „Turniej Politechnik" walczą Politechniki: Poznańska z Warszawską II mecz półfinałowy (Łódź). 17.35 (Filmy Kazimierza Kutza) „Milczenie". 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV. 20.05 „Arabeski" — program pop.-naukowy (W). 20.20 „Wieczór taneczny" — cz. I (kolor). 21.00 Scena Młodych: „Gilgamesz". 21.45 Figury rytmiczne — wizje ulotne.

PONIEDZIAŁEK — 5 MARCA BR.

PROGRAM I

12.45 Technikum Rolnicze (W). 13.25 Technikum Rolnicze (W). 15.20 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Fale elektromagnetyczne cz. I (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Fale elektromagnetyczne cz. II (z Gdańska). 16.30 Dziennik TV. 16.40 Zwierzyniec (W). 17.15 Obserwatorium (W). 17.25 Echo stadionu (W). 17.50 Wiadomości Dnia. 18.10 Program filmowy (z Łodzi). 18.45 Eureka (kolor) (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr Telewizji: Federico Garcia Lorka „Dom Bernardy Alba" (W). 21.25 „Bronili domu" — rep. (W). 21.55 Dziennik TV. 22.15 Wiadomości sportowe i Kronika Zimowych Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Zakopanem (Kraków). 22.25 Słynne arie operowe (W). 23.10 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powt.) (z Gdańska). 23.45 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powt.) (z Gdańska).

WTOREK — 6 MARCA BR.

PROGRAM I

8.20 „Wojna i pokój" cz. II pt. „Natasza Rostowa" — film fab. prod. radz. (kolor) (W). 9.55 Język polski dla klas V—VI — O miejsce wśród ludzi (W). 10.55 Język polski dla klas III lic. — Skamandryci i Awangarda (W). 11.55 Język polski dla klas IV lic. Bertold Brecht „Matka Curage i jej dzieci" (W). 12.45 Język polski dla klas II lic. Zygmunt Krasiński. Nieboska komedia cz. II (W). 16.30 Dziennik TV. 16.40 Telewizja Młodych (W). 18.10 „Ballady ludowe" — program TV Czech. (W). 18.25 Wiadomości dnia. 18.45 Polityka dla wszystkich (W). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 „Ścigani przez śmierć" — film fab. prod. franc. (W). 21.55 Kontakty (W). 22.25 „Kominiarz przynosi szczęście" radziecki program rozrywkowy (W). 22.45 Dziennik TV. 23.05 Wiadomości sportowe. (Kraków). 23.20 TV Technikum Rolnicze — Matematyka — lekcja 6 (W). 23.55 TV Technikum Rolnicze — Uprawa roślin — lekcja 4 (W).

PROGRAM II

16.55 „Zwierzyniec" i „Obserwatorium". 17.40 „Tradycja i nowoczesność" progr. publ. (Łódź). 18.10 „Rzeźba w Pałacu Dożów" reportaż (kolor). 18.20 „Bitwy, kampanie, dowódcy" progr. publ. 18.45 Język rosyjski lekcja 22. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Historia dolara" (Glob) progr. publ. 20.35 „Spotkamy się na Via-chowce" — gra orkiestra Karela Vlacha. 21.20 24 godziny (kolor). 21.30 „Zdrowie i choroby skóry (Spotkanie z medycyną). 22.00 „Sprechen Sie deutsch" język niem. powt. lekcji 9. 22.25 Słowniczek Kina Wersji Oryginalnej. 22.35 Kino Wersji Oryginalnej „Adiutant jego ekscelencji" cz. II seryjny film radz.

ŚRODA — 7 MARCA BR.

PROGRAM I

8.00 „Ścigani przez śmierć" — film fab. prod. franc. (W). 9.55 Historia dla klas VIII — Pokolenie Kolumbów (W). 10.55 Historia dla klas V — Życie w Biskupinie (W). 12.45 TV Technikum Rolnicze (W). 13.25 TV Technikum Rolnicze (W). 14.00 Wybieramy zawód (z Katowic). 15.20 Politechnika TV: Matematyka kurs przygotowawczy — Jednokładność (z Wrocławia). 15.55 Politechnika TV: Matematyka kurs przygotowawczy — Podobieństwo (z Wrocławia). 16.30 Dziennik TV. 16.40 Dla młodych widzów: „Szkoła Jungów 2000" — z cyklu: „Latający Holender" (z Gdańska). 17.10 Maria Kownacka „Grymasela" (W). 17.35 Informacje, Towary, Propozycje (W). 17.55 „Sylwetki X Muzy" Elżbieta Zawistowska (z Poznania). 18.25 Wiadomości dnia. 18.45 Postawy — młodzieżowy dwutygodnik (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV. 20.00 Studio 63 z cyklu: „Opowieści mojej żony" Mirosław Zuławski widowisko pt. „Ker" (W). 20.15 „Szpieg cesarza" film prod. franc. pt. „W kraju spokojnej wody" (kolor). (W). 21.10 Świat i Polska (W) 21.55 Z teki folklorystycznej Adolfa Dygacza (z Katowic). 22.30 Dziennik TV. 22.50 Wiad. sportowe. (W). 23.25 Politechnika TV: Matematyka kurs przygotowawczy (powt.) (Wrocław). 24.00 Politechnika TV: Matematyka kurs przygotowawczy (powt.) (Wrocław).

PROGRAM II

16.50 „Nasze recenzje". 17.05 „Świat w kamerze naszych reporterów" 1) „W kraju muzyki i pieśni" 2) „W turyńskim lesie" filmy Tele-Aru. 17.30 „Spotkanie z Warszawą" — progr. publ. 18.00 „Pollena" — poradnik kosmetyczny. 18.05 „Wrocław na pięciolinii" przegląd wydarzeń muz. 18.45 Język francuski lekcja 37 cz. II. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 „Telewizja Warszawa w programie V" program rozrywkowy cz. IV. 20.45 Anna Achmatowa „Miejsce, jakie miałem" (Poezja radziecka). 21.10 24 godziny (kolor). 21.20 Teatr Sensacji: Zbigniew Safjan „Dwa wyroki" (powt. z 3. X. 70). 22.45 Język rosyjski, powtórzenie lekcji 22 (Katowice).

CZWARTEK — 8 MARCA BR.

PROGRAM I

8.55 „Szpieg cesarza" film prod. franc. pt. „W kraju spokojnej wody" (kolor). (W). 9.55 Język polski dla klas II lic. — Cyprian Kamil Norwid (W). 10.55 Język polski dla klas VII — Eliza Orzeszkowa ABC (W). 11.55 Język polski dla klas IV lic. — Bertolt Brecht (W). 14.00 Matematyka w szkole (z Krakowa). 16.30 Dziennik TV. 16.40 Ekran z Bratkiem (W). 17.45 Kronika filmowa (W). 17.55 „Hipnotyzer" — film baletowy (kolor) (W). 18.25 Wiadomości Dnia. 18.45 „Targi o targi" progr. publ. (ze Szczecina). 19.15 Przypominamy, radzimy (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV. 20.05 „Złoty napoleon" — film fab. prod. ang. (kolor) (W). 20.55 „Gdyby o jeden kwadrans" — progr. publ. (z Katowic). 21.25 Ekspres nr 21 (W). 21.55 „Malarze i modelka" — felieton filmowy (kolor) (W). 22.10 „360 stopni wokół Marisol" — hiszpański program rozrywkowy (kolor). (W). 23.00 Dziennik TV. (W). 23.30 TV Technikum Rolnicze (W). 0.05 TV Technikum Rolnicze (W).

PROGRAM II

16.45 „Życzę Ci" — felieton. 17.05 „Miłość i życie kobiety" — program muzyczno-poetycki (powt.). 17.45 „Pani inżynier" — reportaż (kolor). 18.00 „Tylko dla kobiet" (Kolorowe spotkania) — program popularnonaukowy (kolor). 18.30 „Dom" — progr. public. 18.45 Język angielski w nauce i technice, lekcja 23. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 „Nazywa się dr Ewa" — reportaż. 20.15 „Dla Ciebie" — program rozrywkowy. 21.10 „Kolekcja wiosenna Mody Polskiej" (kolor). 21.50 24 godziny (kolor). 22.00 „Nasi milusińscy". 22.10 „Ogłoszenie matrymonialne" — film TVP. 23.00 Język francuski, powtórzenie lekcji 37, cz. II.

PIĄTEK — 9 MARCA BR.

PROGRAM I

9.00 „Złoty napoleon" — film fab. prod. ang. (kolor). (W). 9.55 Wychowanie obywatelskie dla klas VII — Szlachetne zdrowie (W). 10.55 Wychowanie obywatelskie dla klas VIII — „Polska — państwo bałtyckie" (W). 12.45 TV Technikum Rolnicze (W). 13.25 TV Technikum Rolnicze (W). 15.20 Politechnika TV: Matematyka kurs przygotowawczy — Twierdzenie Pitagorasa (z Wrocławia). 15.55 Politechnika TV: Matematyka kurs przygotowawczy — Twierdzenie o okręgu (z Wrocławia). 16.30 Dziennik TV. 16.40 Pora na Telesfora (kolor). (W). 17.25 Nie tylko dla pań (W). 17.45 „Piosenki w mundurze" — Śląska Estrada Wojskowa (z Łodzi). 18.15 Turystyka i wypoczynek (W). 18.25 Wiadomości Dnia. 18.45 Za kierownicą (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV. 20.05 „Ballada o ścinaniu drzewa" — film TVP (W). 20.40 Panorama Tygodnia (W). 21.20 Teatr Telewizji: Wojsław Brydak „Gra" (Gdańsk). Po teatrze ok. 22.15 Dziennik TV. 22.35 Wiadomości sportowe (W). 23.00 Politechnika TV: Matematyka kurs przygotowawczy (z Wrocławia). 23.35 Politechnika TV: Matematyka kurs przygotowawczy (powt.) (Wrocław).

PROGRAM II

16.45 „Podróże naukowe" — Ze świata fizyki (Gdańsk). 17.15 Polski Film Dokumentalny — program prowadzi red. Andrzej Zalewski, w programie m. in.: filmy: 1) „Krzeczowice — jesień", 2) „A ten majątek miał hrabia Czarnecki". 18.00 Telewizyjny Uniwersytet Powszechny TVP „Kłopoty z kąpielą związane" (Historie z tej ziemi). 18.30 „Slim John" — kurs podstawowy języka ang., lekcja 10. 19.00 „Hallo Dolly" (Potyczka z filmem). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Jazz Jamboree" — fragmenty najciekawszych koncertów. 20.55 „Timo Rinnelt porwany" — film fab. NRD, cz. I. 22.15 24 godziny (kolor). 22.25 „Kryptonim N" — program popularnonaukowy. 22.55 Język angielski w nauce i technice, powt. lekcji 23.

Dziś w radio ● Dziś w radio

SOBOTA 3 MARCA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Z płyt „Polskich Nagrań". 9.30 Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim. 9.45 Kochaneczku, pierwszy byłeś mi najmilszy. 10.00 Co czyta kraj. 10.08 Przeboje 3 pokoleń. 10.40 Co słychać na świecie. 10.45 Kwadrans dla Marii Laforet. 11.00 Z lubelskiej fonoteki. 11.25 Nasz dzień powszedni. 11.30 Melodie polskiego ekranu. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Zagrajcie mi muzykanci. 12.30 Koncert życzeń. 12.50 W kręgu operetki. 13.25 Poradnik rolnika. 13.35 Królowa karnawału. 14.00 Aktualności naukowe. 14.05 Z jazzowej płyteteki. 14.30 Sport — to zdrowie. 14.35 Przekrój muzyczny tygodnia. 15.00 Wiad. 15.05 Z archiwum piosenki. 15.30 Listy z Polski. 15.35 Wielcy śpiewacy operowi. 16.00 Wiadomości. 16.03 Tu druga zmiana. 16.10 W kręgu polskiej muzyki. 16.30 Non stop przebojów. 17.00 Studio Młodych. 17.15 Gitara i piosenka. 17.50 Rytm, rynek, reklama. 18.05 Płyty z różnych stron — Polska — nowości „Polskich Nagrań". 18.30 Jutro niedziela. 18.35 Młodzi artyści radzieccy — A. Liubimow. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Wędrówki muzyczne po kraju. 20.00 Dziennik. 20.15 Melodie 3 kontynentów. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 22.30 Rytm, taniec i piosenka. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Muzyka. 23.15 Rytm, taniec, piosenka. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Magazyn publicystyki naukowej. 8.55 „Nie bój się, dziewczyno" — gra Kapela Region. z Piątkowej. 9.00 „Zabawa w rakietę". 9.20 Śpiewa Chór PR i TV we Wrocławiu. 9.40 Studio Młodych — „Sami o sobie". 10.00 Teatr PR: „Leśne opowieści" — słuchowisko. 10.45 Z nagrań wiolonczelisty Daniela Szafrana. 11.00 Polska i świat. 11.20 Muzyka rozrywkowa. 11.30 Wiadomości. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.40 Fr. Liszt: „Prometeusz" — poemat. 12.05 (L) Komunikaty. 12.10 (L) „Głos ziemi łódzkiej". 12.25 (L) Aud. tygodnia. 13.00 „Nowa nauka — informatyka". 13.20 Śpiewa U. Sipińska. 13.30 Wiad. 13.35 „Sowizdrzał świętokrzyski" — fragment. 13.55 Mini-przegląd folklorystyczny — dziś Indonezja. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Rep. literacki — „Kto się boi komitetu blokowego". 14.35 M. Kruzel — Sawa gra na organach. 15.00 Zawsze o 15 — program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 Melodie ludowe. 15.50 Wiersze J. A. Frasika. 16.00 Alfa i Omega. 16.15 Z muzyki rosyjskiej. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) Felieton: „Okolice kultury". 17.20 (L) Mozaika muzyczna. 18.00 (L) „700-lecie Wolborza" — rep. 18.30 Echa dnia. 18.40 Widnokrąg. 19.00 Studio Młodych — „Dźwiękowe pocztówki". 19.15 Lekcja jęz. franc. 19.30 „Matysiakowie". 20.00 Recital tygodnia. 20.30 Nowe wiersze L. Mariańskiej. 20.40 Nuty, nutki. 21.00 Przegląd filmowy — Kamera. 21.15 G. Faure — Suita „Masques et Bergamasques" op. 112. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Przewodnik koncertowy. 22.30 Radiokabaret „Trzy po trzy". 23.30 Wiadomości.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na fali chińskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Egzotyczne rytmy po francusku. 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad. 15.45 Premiery „Polskich Nagrań". 16.00 Powrót rock and rolla. 16.30 Piosenki T. Śliwiaka. 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Tajemnica ślepych ptaków" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Mój malarski eksperyment — gawęda. 17.50 Kwadrans dla zespołu The Chacachas. 18.05 Piosenki z miastem w herbie — Kansas City. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Antologia miniatury muzycznej — romans. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Pocztówka dźwiękowa z Rzymu. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Korowód taneczny. 21.50 Ryszard Wagner — „Tannhäuser". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Franka Zappy. 22.15 „Wiejski Sherlock Holmes" — odc. pow. 22.45 Piosenki „a capella". 23.00 Miniatury poetyckie — „Zaproszenie do Italii". 23.05 Wieczorne spotkanie z B. Streisand.

Interesujący układ hamowania samochodów

Na jezdni zdarza się wiele takich sytuacji, w których sygnalizacja „hamuję" przydałaby się nie tylko z tyłu samochodu ale i z przodu czy boków. Najprostszy przykład: moment kiedy samochól zbliża się do przejścia dla pieszych. Tym bardziej więc godny jest uwagi wynalazek Zbigniewa Smólskiego z Politechniki Warszawskiej zarejestrowany w Urzędzie Patentowym pod nr 64248.

Autor opracował interesujący układ hamowania pojazdu mechanicznego, w którym naciśnięcie pedału hamulca powoduje zapalenie światła „stop" na tyle pojazdu, a także zapalenie światłem ciągłym — żarówek kierunkowskazów na tyle, przodzie i z boków. W przypadku hamowania i jednoczesnej zmiany kierunku ruchu, w takim układzie świecą się światłem ciągłym jedynie lampy kierunkowskazów położone po stronie przeciwnej do świateł migania oraz światła „stop" na tyle pojazdu.

Czytelnicy „DŁ" na odbudowę ZAMKU

WPŁATY GOTÓWKOWE PRZYJMUJE SEKRETARIAT „DZIENNIKA" PIOTRKOWSKA 96, LEWA OFICYNA, III PIĘTRO (WINDA CZYNNA), CODZIENNIE W GODZ. 10—16. WPŁACAJĄCY OTRZYMUJE POKWITOWANIE ORAZ PAMIĄTKOWĄ PLAKIETKĘ. NAZWISKO LUB NAZWĘ INSTYTUCJI PUBLIKUJEMY W GAZECIE.

(Dokończenie ze str. 6)

Dlaczego małżeństwo?

Powstają wtedy dwojakiego rodzaju zagrożenia — lęk przed powtórnym ujarzmieniem przez drugą osobę (młodzi pamiętają długo psychiczne „jarzmo" władzy rodzicielskiej) oraz lęk wynikający z nieodporności na frustrację, tzn. zagrożenie powstaje w momencie niespełnienia oczekiwań przez partnera np. druga osoba ignoruje mnie. Jak widać potencjalny partner jest też potencjalnym wrogiem. Życzliwe przyjęcie posłania np. spojrzenia, uśmiechów, z którymi jak z białą flagą wychodzi z twierdzy własnego „ja", jest zaledwie początkiem nawiązanego kontaktu. Próby dalszych zbliżeń mogą się skończyć odprawą — obrona „wnętrza" przeważa nad tendencją nawiązania kontaktu. W przypadku takim chronimy się przed towarzyszącemu poznaniu uczuciem lęku, lecz nadal pozostajemy samotni.

Jedynym rozwiązaniem tego problemu jest zjednoczenie z drugim człowiekiem, przy zachowaniu integralności partnerów — czyli po prostu miłość. Akt miłości to akt wzajemnego przenikania, któremu towarzyszy uczucie pełnego zespolenia dwóch osobowości. Połączenie dwóch kochających się osób w małżeństwie jest więc stanem oczekiwanego zjednoczenia, powtórzeniem „raju" z dzieciństwa, oczywiście w innym wymiarze.

*) Autor korzystał z konsultacji doc. dr J. Strojnowskiego.

Z. CHABOWSKI

Krzyżówka nr 8

Nagrody:

zegarek
torba
portmonetka

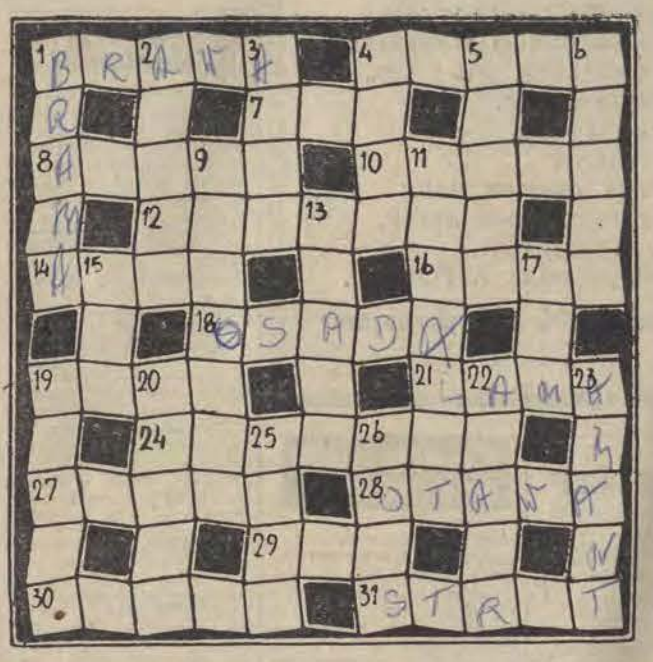

POZIOMO: 1. Oklaski, 4. Rodzaj dwukołowej taczki, 7 Tytuł abisyński, 8. Amerykański chruściel, 10. Gatunek palmy, 12. Poprzedza toreadora, 14. Odmiana chalcedonu, 16. Miejsce triumfu Scypiona nad Hannibalem, 18. Większa niż wieś, 19. Halucynacja, 21. Tkanina lub zwierzę, 24. Kreował jedną z głównych ról w „Krzyżakach", 27. Obraz prawosławny, 28. Drugi potraw siana, 29. Dźwięk, 30. Tytuł opery Rimskiego-Korsakowa, 31. Pierwiastek chemiczny.

PIONOWO: 1. Miejskie wrota, 2. Radziecki port czarnomorski, 3. Napój alkoholowy, 4. To, co pozostało na dnie, 5. Nieczysta, grubsza sprawa, 6. Lutowa solenizantka, 9. Twórca nierealnych teorii, 11. Luksfer, 13. Przylądek na Antarktydzie, 15. Moskiewski „Uniwersal", 17. Nie mówiący aktor, 19. Rodzaj zboża, 20. Płaca od sztuki, 22. Roślina architektoniczna, 23. Uwodziciel z ekranu, 25. Przyjdzie niebawem, 26. Dziewiąty stopień gamy diatonicznej.

(cis)

Rozwiązania nadsyłać prosimy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach krzyżówka nr 8.

Rozwiązanie krzyżówki nr 5: **POZIOMO:** dziecko, pejcz, zadra, abnegat, inserat, gnu, API, Pilzno, palenie, puma, kryształ, zarost, ton, amazonka.

PIONOWO: drzwi, Indus, omasta, pensja, zatrucie, agronom, gagi, pieczone, pliszka, sadysta, iwa, perła, akt, sto.

Zaszyfrowane hasło brzmiało: **„NAJLEPSZYM PREZENTEM POLISA UBEZPIECZENIA ZAOPATRZENIA DZIECI"**

Nagrody (bony towarowe po 300 zł) wylosowali:

MARIA KAMIŃSKA, Łódź, ul. Obr. Stalingradu 19

JÓZEF PĄGOWSKI, Zduńska-Wola, ul. Łaska 73 a

WANDA NOWAKOWSKA, Łódź, ul. Bratysławska 6.

Nagrody są do odebrania w Wydziale Organizacyjno-Ekonomicznym PZU, Al. Kościuszki nr 57, V p., pokój 53, w godz. od 12 do 15.

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 69. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 85. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. T-10